



**Burmistrz Rębek:
Radzyniacy sprawdzili
się w czasie próby**

strona 15



**Po raz pierwszy od
15 lat nie zabrzmi
Gaudeamus Igitur**

strona 16



**- To dla mnie nie
tylko ogromny honor,
ale też zobowiązanie**

strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

29 września - 5 października 2020 r. nr 39 (899)
Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

**Mateusz Karczmarz
„Wolontariuszem roku 2019”!**

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMAR

Pani Annie odebrano dostęp do drogi

STR.
5



**Anna
Pekała,
poszkodowana**

**Bożena
Lecyk,
radna**

**Jerzy Rębek,
burmistrz**

**Pan burmistrz powinien
zadbać, aby interesy miesz-
kańców były chronione**

**Firma Master jest
własnością syna
pana burmistrza**

**Radna Bożena Lecyk
sugeruje, że budując
drogę, zadbano
o interesy firm,
a nie mieszkanki.**

**Mój syn daje
pracę wielu
ludziom. Pani
tego akurat
nie daje**

W Domaszewnicy i Ulanie-Majoracie panie pozakładały szpilki, żeby pomóc chorym dzieciom



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Domaszewnicy. Tylko podziwiać!

STRONA 2

Panna Apteczkowa z Kodnia kusi frykasami



STRONA 4

**Po studiach Paulina Pietrusik
powróciła nad Bug i i propaguje
dziedzictwo kulinarne regionu
oraz podlaską historię i zwyczaje.**

**Panna Apteczkowa, czyli
Paulina Pietrusik, jest bardzo
pracowita, jak jej rodzice**

W Czemiernikach ćwiczyli terytorialsi

STRONA 3

Gdzie znowu zaatakował wirus ?

s. R1/R2

RAPORT

Nie żyje zaginiony 25-latek z gminy Czemierniki

STRONA 3

EUROLIDER KAMIEŃ DROGOWY, PIACH DO MIXOKRETA, ŻWIR, KAMIEŃ DO DEKORACJI OGRODU

na terenie Gminy Radzyń - transport gratis

722-212-748 Bedlno Radzyńskie 68
vis-a-vis stacji PKP

Groźne grzybobranie w gm. Czemierniki

s. 5

**Poszła do lasu w Niewęgłoszu,
znalazła bombę kasetową.**



**SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA**

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

***** ZAPRASZAMY *****

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski



Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl



Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE**



POWIAT RADZYŃSKI

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

**PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU**

29 września,
godz. 8.00 - 11.00, Kołomyja (8)
godz. 8.00 - 14.00, Stasinów (6)
godz. 8.30 - 16.30, Kępki (2)
godz. 11.00 - 14.00, Ostrówek

30 września,
godz. 8.00 - 11.00, Przegaliny Duże (4)
godz. 11.00 - 14.00, Przegaliny Małe (4)

1 października,
godz. 8.00 - 14.00, Marynin Kol. (1)

2 października,
godz. 8.00 - 14.00, Zbuntów Duży (3)

Pozakładały szpilki, by pomóc dzieciom chorym na raka



25 września panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Domaszewnicy założyły szpilki i pomagały małym wojownikom z kliniki onkologicznej

Założ szpilki i pomóż dzieciom chorym na raka! - to hasło, które zelektryzowało 25 września sieć społeczno-ściową.

Pomysłodawcy akcji to salon Moliera2 i organizacja non profit Przylądek Nadziei, które w ubiegłym roku wsparła Alivia - Fundacja Onkologiczna.

W pierwszym Dniu Szpilek opublikowano ponad 15 000 zdjęć, a na konto fundacji powędrowało 31 250 zł! Zasady akcji są proste: należało wrzucić na profil na Facebooku zdjęcie swoich szpilek, koniecznie z dopiskiem #DzienSzpilek. Każde zdjęcie było warte 2 zł.

I tak 25 września kobiece stopy w szpilekach opanowały Facebook, niektórzy mężczyźni poculi się z lekka dyskryminowani, ale podeszli do akcji z wyrozumiałością.



mm A tak prezentowała się piękniejsza część kadry Urzędu Gminy w Ulanie-Majoracie



Tel. 83 352 93 80
RADZYŃ PODLASKI

Asystent nauczyciela przedszkola	Wola Osowińska	2600zł.
Zbieracz pieczarek	Bedlno Radz.	17zł/godz.
Sprzątaczk	Borki	2600zł.
Kierowca - magazynier	Kock	2600zł.
Samodzielny księgowy	Bezwola	3000 - 4000zł.
Sprzedawca	Radzyń	2600zł.
Kierowca sam. dostawczego	Ostrówek Kol.	3000zł.
Elektromechanik	Radzyń	3200zł.
Krawiec	Radzyń	2600zł.
Pracownik produkcji	Radzyń	2600zł.
Operator maszyn CNC	Radzyń	2600zł.
Mistrz produkcji	Radzyń	2600zł.
Opiekun	Kąkolewnica	2600zł.
Lakiernik wyrobów drewnianych	Radzyń	2600zł.
Stolarz meblowy	Radzyń	2600zł.
Sprzedawca - kasjer	Domaszewnica	2600zł.
Pomoc mechanika	Ulan Mały	2600zł.
Lektor angielskiego/ innych języków	Radzyń	40zł/45min.
Pomoc przy produkcji i rozbiórce	Wohyń	2600zł.
Masarz - ubojowiec	Wohyń	2600zł.
Magazynier	Wohyń	2600zł.
Spawacz	Turów	2600zł.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.



Kapituła Konkursu „Nagrody Trzeciego Sektora” przyznała Mateuszowi Karczmazowi z gm. Borki nagrodę w kategorii „Wolontariusz roku 2019”. - To dla mnie nie tylko ogromny honor, ale też zobowiązanie do dalszej pracy na rzecz naszej „małej ojczyzny”. Zdając sobie sprawę, że dla działalności organizacji pozarządowych najważniejsi są tak naprawdę ludzie, pragnę podziękować wszystkim osobom, które poprzez swoje działania oraz swoją postawę stanowią dla mnie inspirację do podejmowania coraz to nowych inicjatyw na niwie społecznej - napisał na swoim profilu na Facebooku pracownik Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej w Lublinie, wiceprezes Instytutu Andersa, członek Zrzeszenia „WiN” Inspektorat Radzyń.

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI HYDRAULICZNE, GAZOWNICZE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY

tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK

tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT

tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ

WETERYNARIJ

RADZYŃSKIE CENTRUM

MAŁYCH ZWIERZĄT

tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER

tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK

tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE

tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68

Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61

Ciepłone 993

Energetyczne 991 lub ... 352 88 01

Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00

Urząd Miasta 352 80 70

PUP 352 93 80

Skarbowy 352 11 09

ZUS 352 92 60

KRUS 352 07 51

ARiMR 352 79 80

Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00

Sąd Rejonowy 313 30 11

Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08

Czemierniki 351 30 03

Kąkolewnica..... 372 20 10

Komarówka..... 353 50 04

Radzyń..... 413 18 00

Ulan-Majorat..... 351 80 69

Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15

SANEPID 352 74 16

Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67

Szpital w Suchowoli 353 03 64

Białka..... 352 51 05

Czemierniki 351 30 39

Komarówka Podlaska 353 50 15

Kąkolewnica Wsch. 372-21-01

Suchowola 353 03 67

Wohyń 353 00 17



CENY PALIW

95	98	ON	LPG
----	----	----	-----

RADZYŃ PODLASKI

Topaz ul. Zabielska	4,45	4,93	4,25	2,03
------------------------	------	------	------	------

Moya ul. Wisznicka	4,38	4,95	4,30	2,03
-----------------------	------	-------------	------	------

Resta ul. Budowlanych	4,38	4,78	4,29	2,07
--------------------------	------	------	------	-------------

PKS w Radzynie	-	-	4,07	-
-------------------	---	---	-------------	---

Shell Paszki	4,61	-	4,91	2,07
-----------------	-------------	---	-------------	-------------

PHU Jarek ul. Wisznicka	4,31	-	4,19	-
----------------------------	------	---	------	---

Euro-Trans ul. Warszawska	4,35	-	4,25	2,03
------------------------------	------	---	------	------

KOMARÓWKA

Tomex ul. 1 Armii Wojska Polskiego 24	4,33	4,59	4,23	1,92
--	------	------	------	-------------

BIAŁA

Orzeł Biała 31	4,35	-	4,20	1,99
-------------------	------	---	------	------

KĄKOLEWNICA

Giełda Paliwowa	4,29	4,25	4,65	1,97
-----------------	-------------	-------------	------	------

Nie żyje zaginiony 25-latek z gminy Czemierniki



Podczas akcji poszukiwawczej sprawdzono także dno rzeki

Tragicznie zakończyły się poszukiwania 25-latka z gminy Czemierniki, który zaginął 10 września 2020 roku. 21 września odnaleziono jego ciało około 500 m od domu.

Zaginienie młodego człowieka zgłosiła rodzina po tym, jak wracając z pracy w rodzinnym sadzie, nie dotarł do miejsca zamieszkania.

Natychmiast po otrzymaniu zgłoszenia o zaginięciu policjanci podjęli akcję poszukiwawczą, w której czynnie pomagali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej, jak również Ochotni-

czej Straży Pożarnej w Czemiernikach.

Funkcjonariusze przeszukiwali okolice miejsca zamieszkania, pobliskie tereny zielone i las. Docierali do miejsc, w których mężczyzna mógł przebywać, także do rodziny. Płetwonurkowie sprawdzili koryto rzeki w pobliżu domu. Rozległy, trudno dostępny teren zlustrowano za pomocą drona.

21 września, w trakcie prowadzonych kolejnych dni poszukiwań, znaleziono ciało mężczyzny. Znajdowało się ono około 500 m od jego domu. Sekcja zwłok pozwoli na dokładne ustalenie czasu i przyczyny śmierci.

mm

W Czemiernikach ćwiczyli terytorialsi

GM. CZEMIERNIKI: W Czemiernikach zaroilo się od zielonych mundurów. Ponad 750 żołnierzy Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej przeszło intensywne szkolenia.

Obok ćwiczeń bojowych 19 i 20 września, szczególny nacisk położono na rozwijanie kompetencji przeciwkryzysowych. Do ćwiczeń brygada wybrała m.in. Czemierniki.

Głównym zadaniem terytorialsów jest wspieranie i uzupełnianie innych służb ratowniczych, szczególnie w przypadku wystąpienia zagrożeń na szeroką skalę. Potencjał ludzki oraz sprzęt specjalistyczny, jakim dysponują żołnierze WOT (np. maszty oświetleniowe, agregaty prądotwórcze, pompy, cysterny, bezzałogowce), pozwalają szybko i skutecznie nieść pomoc osobom poszkodowanym podczas różnych katastrof i klęsk żywiołowych - informuje Damian Stanuła, rzecznik LBOT.

Drugi blok tematyczny szkoleń przeciwkryzysowych to ćwiczenia rozwijające kompetencje teryto-



Silne wiatry, huragany, powodzie, wypadki drogowe i na wodzie, katastrofy komunikacyjne oraz działania patrolowe - to najważniejsze tematy ćwiczeń żołnierzy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej, jakie odbyły się we wrześniowy weekend pod okiem instruktorów ze straży pożarnej, policji oraz WOPR. Tego typu ćwiczenia na stałe są wpisane w kalendarz szkoleniowy żołnierzy OT

rialsów w obszarze współpracy z innymi służbami w walce z COVID-19.

mm



Ćwiczenia rozwijające współpracę żołnierzy OT z innymi służbami w walce z COVID-19

Miasto przygotowuje przetarg na 40 instalacji fotowoltaicznych

RADZYŃ PODLASKI: Na ostatniej sesji Rady Miasta powrócił temat małego zainteresowania montażem instalacji fotowoltaicznych.

- Proponowane nam ceny wzięte z sufitu - podkreślała radna Bożena Lecyk. - Mogliśmy dostać albo małe dofinansowanie, albo wcale. Od początku było wiadomo, że dotacja wyniesie 30 proc. - ripostował burmistrz Jerzy Rębek.

- Mamy tu pewne problemy - przyznał burmistrz, odnosząc się do przetargu na wykonanie serii instalacji fotowoltaicznych. - Wielu wcześniej zainteresowanych wycofało się z tego procesu, musimy korygować ilość i wartość tych instalacji w porozumieniu z Urzędem Marszałkowskim.

- Ile osób ostatecznie zostało w projekcie? Dlaczego ludzie się wycofują? - pytała radna Bożena Lecyk. - Z rozmów z mieszkańcami wynika, że to zaporowa cena. Za taką kwotę, jaką mają wpłacić, można założyć instalację w sposób komercyjny, nie korzystając z żadnego dofinansowania. To nie są konkurencyjne ceny, nawet z 30-procentowym wsparciem. Są

wzięte z sufitu, nie odzwierciedlają cen rynkowych.

- To inny projekt, mniej atrakcyjny - przyznał burmistrz. - Mogliśmy dostać albo małe dofinansowanie, albo wcale. Jeśli gmina wiejska składała wniosek na fotowoltaikę, ale równolegle na wymianę pieców, uzyskiwała bardzo wysoką punktację. My nie mogliśmy tego zrobić - na terenie miasta jest sieć gazowa lub ciepłownicza. Tu nikt nikogo nie oszukał - od początku było jasne, że ubiegamy się o 30-procentową dotację. Wszyscy beneficjenci byli o tym informowani - wyjaśniał Rębek. - Jeden z mieszkańców powiedział przy mnie: „Jak mi dadzą 30 proc., też nie pogardzę”.

Burmistrz poinformował, że na liście ubiegających się o dotację jest 40 osób. Wykonanie 40 instalacji powinno zająć wykonawcy miesiąc.

- Programowanie na lata 2020-2027 również obejmuje odnawialne źródła energii. Być może oferta będzie wtedy korzystniejsza dla zainteresowanych - podsumował Jerzy Rębek.

Jakub Hapka

Co, gdzie, kiedy?

Piątek, 2 października

Dni z Aniołami
SOSW.

Środa, 7 października, 16.00

Zajęcia przyrodnicze dla dzieci z klas III - VI szkół podstawowych
ROK, sala nr 30.

Sobota, 10 października, 17.00 i 20.00

Spektakl „Miłosna pułapka”
Sala kina „Oranżeria” (bilet - 60 zł).

Niedziela, 11 października, 18.00

Recital fortepianowy Marcina Dominika Głucha
Sala kina „Oranżeria”.

Sobota, 24 października, 18.00

Koncert kameralny z okazji 230. rocz. urodzin Karola Lipińskiego
Sala kina „Oranżeria”

Sobota, 7 listopada, 18.00

Koncert jazzowy w wykonaniu „Warsaw/Paris Jazz Quintet”
Sala kina „Oranżeria”.

Niedziela, 15 listopada, 15.30

Występ Kabaretu Skeczów Męczących
Hala ZSP.

Sobota, 5 grudnia, 19.30

Występ kabaretu Neonówka
Hala ZSP.

Ciało kobiety w radzyńskim zalewie



Ciało kobiety znaleziono tuż przy brzegu

W piątek tuż po godz. 9 dyżurny funkcjonariusz radzyńskiej komendy policji dostał informację o zwłokach unoszących się na wodzie zalewu przy ścieżce rowerowej.

- Na miejsce udali się policjanci, straż pożarna, która wydobyła ciało z zalewu, jak również zespół ratownictwa

medycznego. Lekarze orzekli zgon kobiety. Przypuszczalnie mogła mieć ok. 60-70 lat - informuje Piotr Mucha, oficer prasowy radzyńskiej policji. Sprawę bada prokuratura.

mm

R E K L A M A

REKRUTACJA TRWA BEZ PRZERWY

ZOSTAŃ OPIEKUNEM SENIORÓW W NIEMCZECH

ZADZWOŃ! LUBLIN, TEL. 514 780 760

ZARÓB NAWET 9400 zł NA RĘKĘ W 45 DNI

R E K L A M A

DeKaL. AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

PALIWA OLEJ OPAŁOWY ZBIORNIKI

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

Z ŻYCIA PSW

REKRUTACJA
NA STUDIA
TRWA!

Proponujemy 18 kierunków studiów licencjackich, inżynierskich, jednolitych i uzupełniających studiów magisterskich.

Wspieramy studentów atrakcyjnymi stypendiami.

Uczelnia jest liderem wśród uczelni zawodowych w Polsce według Rankingu Uczelni Wyższych Perspektyw.

Studium bezpłatnie w atrakcyjnych warunkach i nowoczesnej bazie.

Zdobądź zawód
przyszłości!

Więcej informacji
na naszej stronie
internetowej
www.pswbp.pl

Sekcja Promocji
i Rekrutacji

www.rekrutacja.pswbp.pl
ul. Sidorska 95/97, Biała
Podlaska, p. 108

tel. + 48 83 344 99 30
e-mail:
rekrutacja@pswbp.pl

STUDIA
PODYPLOMOWE -
KURSY I SZKOLENIA

Studia podyplomowe skierowane są do osób, które posiadają dyplom ukończenia studiów wyższych magisterskich, inżynierskich, licencjackich i są zainteresowane podniesieniem swoich kwalifikacji, zdobyciem nowego wykształcenia i umiejętności.

Uzupełniając swoje
kwalifikacje zwiększ
swoje szanse na rynku
pracy!

Osoby zainteresowane podniesieniem zdobyciem nowego wykształcenia i umiejętności zapraszamy do zapoznania się z nową ofertą

STUDIA
PODYPLOMOWE

tel. +48 83 344 99 53
e-mail:
podyplomowe@pswbp.pl

KURSY I SZKOLENIA

tel. +48 83 344 99 60
e-mail:
kursy@pswbp.pl

AKADEMICKIE
CENTRUM EDUKACJI
USTAWICZNEJ

ul. Sidorska 95/97,
21-500 Biała Podlaska,
p. 266R (I piętro)

Kodeń promowany oryginalnymi smakami

Panna Apteczkowa kusi frykasami



Panna Apteczkowa, czyli Paulina Pietrusik, jest bardzo pracowita, jak jej rodzice. Potwierdza to m.in. bogata kolekcja przetworów.

Paulina Pietrusik ze swoją mamą Danutą zdobyły kolejną pulę nagród w konkursie na Najlepszy Smak Lubelszczyzny 2020. Po studiach pani Paulina powróciła nad Bug i wykreowała Pannę Apteczkową, propagującą dziedzictwo kulinarne regionu oraz podlaską historię i zwyczaje.

Danuta i jej mąż Stanisław Pietrusikowie byli od kilkudziesięciu lat podziwiani i doceniani jako talenty kulinarne nie tylko w powiecie białskim. Przygotowywali smakowite potrawy z dziczyzny i oryginalne nalewki. Ich córka już od dziecka poznawała właściwości ziół. A to za sprawą babci mieszkającej w Sugrach nad Bugiem, podkodeńskiej wsi, którą przed laty opuścili mieszkańcy. Z matką przygotowywała wiele podlaskich potraw, które zdobywały nagrody na konkursach kulinarnych. Po ukończeniu studiów z turystyki wróciła do Kodnia, aby być wierną tradycjom rodzinnym i budować markę, która staje się rozpoznawalna w kraju.

Skąd się wzięła Panna
Apteczkowa?

Paulina Pietrusik z powodzeniem stworzyła i prowadzi na Facebooku profil „Frykasy z Kodnia”. Występuje na imprezach kulinarnych oraz turystycznych jako Panna Apteczkowa. W dawnych dworach „panna apteczkowa” zajmowała się spiżarnią z apteczką, smażyła konfitury, przygotowywała nalewki i domowe lekarstwa,

piekła pierniki i zbierała zioła.

– Natrafiłam na źródła historyczne, które podawały, że za ostatniej właścicielki Kodnia Elżbiety Sapieżyny-Branickiej, ponad 220 lat temu, na Placencji znajdowała się apteczka, za nią odpowiadała żona marszałka określana jako „panna apteczkowa”. Piękna historia. Dobrałam strój i zaczęłam szukać historycznych przepisów na potrawy – wspomina obecna Panna Apteczkowa.

Dodaje, że wyszukuje w starych księgach receptury, wypytuje najstarszych mieszkańców o miejscowe dania. Również z wiejskiej kuchni. Jej firma agroturystyczna specjalizuje się w obsłudze turystów kulinarnych, którzy poszukują nowych smaków, np. kodeńskiego żuru na tradycyjnym zakwasie z kurkami.

Egzotyczne smaki nad
Bugiem

Przed kilkoma laty kodeńska konfitura z włoskich orzechów zajęła czołowe miejsce podczas konkursu Nasze Kulinarne Dziedzictwo Smaki Regionów. Danuta i Paulina Pietrusik już wcześniej zdołały uzyskać wpisy na ministerialnej liście produktów tradycyjnych na swoje potrawy: dzika w cieście, wędzoną lub pieczoną pieczeń z szynki dzika, herbatkę księcia Sapiehy, kisiel z owsa i kołtety rybne z Sugrów.

– Chociaż już nie ma rybackiej wsi Sugry, w której dawniej mieszkali dziadkowie, to jednak z sentymentu postanowiliśmy nadać taką nazwę potrawie – wyjaśnia pani Paulina.

Pandemia nie dobiła kuchni re-

gionalnej. To w tym roku na facebookowych „Frykasach z Kodnia” pojawiły się wiadomości o przygotowywanych jagodach w syropie, o smażonych borówkach leśnych i parowcach z dżemem z derenia, pampuchach z musem czekoladowym i wiśniami. Dla zwykłych zjadaczy hamburgerów to egzotyka... Są jednak turyści poszukujący lokalnych smaków i specjalistów. Tacy trafiają do agroturystycznej kuchni Panny Apteckowej.

Coraz większe zainteresowanie budzi oferta wpływów kajakowych połączonych z degustacją kodeńskich frykasów. W nadbużańskim plenerze turyści delektują się syropami i miodkami, lemoniadą z miętą nazwaną Miłość, musztardami jabłkowymi i gruszkowymi, wędlinami wędzonymi i dojrzewającymi, frykasem kodeńskim (pasztet wątrobowy), chlebkami z pokrzywą, wiśniami w occie, kodeńskim pasztetem grzybowym, kapustą marynowaną, czy kwaszonym dereniem.

Na urodziny kodeńskiej agroturystyki był tort urodzinowy z jadalnymi kwiatami i owocami, nasączony pigwowcem z dodatkiem konfitury z borówek. Poezja na podniebieniu...

Goście zachwycali się ziemniaczkami z boczkiem, jogurtem naturalnym i podagrycznikiem. Wielu wspomina musztardę na bazie pieczonych gruszek ulegających mniszkowemu miodkiem...

Popularność i sukcesy
kulinarne

Kulinarne programy z Panną Apteckową nagrywają ekipy tele-

wizyjne z różnych stacji. Jej działalność przedstawia portal Onet. Na facebookowych „Frykasach” Paulina Pietrusik wtrąca ciekawostki historyczne z okolic Kodnia, nawiązuje do regionalnych tradycji kulinarnych, wspomina o zwyczajach. Wspaniale promuje południowe Podlasie, Kodeń i całe woj. lubelskie.

Na wrześniowym konkursie Najlepszy Smak Lubelszczyzny 2020 „Frykasy z Kodnia” przedstawiły do degustacji aż 10 spośród wszystkich tam zgłoszonych 73 przysmaków. Kapituła przyznała tytuły „Najlepszy Smak Lubelszczyzny 2020” aż 6 kodeńskim produktom. W kategorii produkty mięsne nagrodzono pierś z kaczki pieczonej. W kategorii owoce i warzywa – musztardę jagodową z papryką, wiśnię w occie, konfiturę z jarzębiny i musztardę dereniową, a w kategorii wyroby piekarnicze i cukiernicze – chleb pokrzywowy.

– Teraz nasz Kodeń musztardami słynie. Mamy dereniową, jabłkową i gruszkową oraz jagodową. Pierwsza pasuje do naszej kaczki. Staram się dodawać coś ciekawego do wcześniejszych potraw. Kiedyś przy dworach był nawet musztardnik – dodaje właścicielka firmy agroturystycznej.

Jak znajduje kolejne zaskakujące przeboje kulinarne? Ma swoje stare książki kucharskie, szuka też w bibliotekach, archiwach. Sięga po potrawy z różnych kultur, np. w ubiegłym roku otrzymała nagrodę za pochodzący z kuchni żydowskiej cymes, czyli marchewki z rodzynkami.

Marek Pietrzela



Jerzy Tróć
wójt gminy Kodeń

Paulina Pietrusik jest bardzo pozytywną, młodą i kreatywną osobą, która ma pomysł na życie. Oceniam ją bardzo dobrze, gdyż pięknie reklamuje i promuje naszą gminę. Dziewczyna z sercem podchodzi do pracy. Nawet kosztem własnego czasu prywatnego. Zatrudniliśmy ją dodatkowo w Klubie Seniora w Zabłociu. Jeśli zwrócimy się do niej z jakąś propozycją współpracy, nie odmawia. Zaangażowała się nawet w akcję „Sprzątanie nad Bugiem”. Jest osobą znaną, która jest zapraszana na wiele uroczystości w regionie. Ma duże wsparcie w rodzinie, z którą buduje pensjonat.

Cieleśnica
też nagrodzona

W konkursie Najlepszy Smak Lubelszczyzny 2020 sukces odniosła także spółka Cieleśnica SA (gm. Rokitno). W kategorii napoje kapituła doceniła syrop malina z kwiatem lipy, likier malina z kwiatem lipy 35%, lemoniadę z imbirem i pigwowcem, a także likier miodowo-ziołowy „44”. W kategorii inne tytuły zdobyła konfitura „Wiśnia z Czeremchą”.

Emocjonalna dyskusja o wjazd do posesji

Pani Annie odebrano dostęp do drogi

RADZYŃ PODLASKI:

Pokłosie budowy ul. Przemysłowej przy DK-19: nowy układ drogowy tak zaprojektowano, że jedna z mieszkańek nie może swobodnie wjechać i wyjechać ze swojego gospodarstwa. Radna Bożena Lecyk sugeruje, że tworząc drogę zadbane za to o firmę Master. Pikanterii sprawie dodaje to, iż należy ona do syna burmistrza.

Dużo czasu podczas ostatniej sesji zajęła skarga Anny Pękały na działanie burmistrza. Kobieta, która po wybudowaniu drogi nie może normalnie wjechać do swojej posesji, chciała udzielić głosu radna Bożena Lecyk.

- Dajmy jej możliwość przedstawienia argumentów - apelowała do członków rady. Jednak tylko czterech radnych (oprócz niej Bilski, Zajac i Skowron) było „za”, 8 pozostałych głosowało „przeciw”, 3 było nieobecnych.

- Zostawiam to waszym sumieniom - skomentowała Lecyk. Pękała wypowiedziała się dopiero na zakończenie sesji.

Równi i równiejsi?

Komisja Petycji, Skarg i Wniośków uznała skargę Anny Pękały za bezzasadną.

- Mam nadzieję, że wszyscy radni, którzy głosowali przeciwko, bardzo dokładnie zapoznali się treścią skargi - powiedziała radna. - Byłam na miejscu, zrobiłam wizję lokalną i muszę zestawić dwie sytuacje. Pani Anny, która została zostawiona sama sobie i firmy Master, która bezpośrednio sąsiaduje z jej posesją. Do firmy została wybudowana poszerzona droga gminna, sfinansowana ze środków miejskich. Czyli mamy do czynienia z inwestowaniem na cudzym terenie.

Radna dopytywała o tę sprawę



Ciężki sprzęt rolniczy nie mieści się na tym wjeździe.

wiceburmistrza Sławomira Lipskiego, ale nie było go na sesji. Chodziło o kwotę wydatkowaną przez gminę Radzyń na dokupienie działek przy drodze.

- Z tego, co się zorientowałam, jest to niewspółmierna kwota do inwestycji na tym terenie - przedstawiła swoje stanowisko Lecyk i stanęła po stronie kobiety, która „została poprzez inwestycję pokrzywdzona”. - Odebrano jej swobodny dostęp do drogi, pozbawiono normalnego wjazdu: nie może skręcić w lewo, bo wymalowano tam „podwójną ciągłą” - opisywała radna i sugerowała, że na krzywdzie mieszkanki zyskała duża firma.

- Oczywiście wiadomo, czyją własnością jest ta firma - dodała radna.

- Czyją? - zapytał burmistrz Jerzy Rębek.

- Firma Master jest własnością syna pana burmistrza - odpowiedziała Lecyk.

- Żeby głosić takie tezy, trzeba mieć wiedzę. Pani nie ma zupełnie wiedzy. Droga do firmy, o której pani mówi, jest przekłamanie. Te tereny są własnością mojej bliższej i dalszej rodziny ze strony żony od ponad 100 lat. Proszę nie wytykać tego, że tam swoją firmę ma mój syn i daje pracę bardzo

wielu ludziom. Pani tego akurat nie daje - ripostował burmistrz. - Droga jest gminna. Nie wie pani o tym, że jest porozumienie między mną a wójtem, że to on pokryje koszty związane z wykonaniem tej drogi. Niech pani nie wprowadza opinii publicznej w błąd. Udało nam się zrobić kolejne skrzyżowanie przy DK-19 dzięki pracy wielu ludzi. To szansa na rozwój przedsiębiorstw w mieście, te tereny są w pełni uzbrojone, jest energia elektryczna, gaz, kanalizacja, wodociąg - dodał.

Władna jest GDDKiA

Lecyk zwróciła uwagę na fakt, że Pękała została pozbawiona głosu, a w sprawie chodzi o dwie kwestie - przerwanie podwójnej ciągłej, by właścicielka posesji mogła skręcać w lewo oraz o poszerzenie wjazdu. - Były tam naturalne naniesienia ziemi, teraz jest pogłębiony rów. Kobieta nie mieści się tam z ciężkim sprzętem rolniczym.

Tu burmistrz powołał się na odpowiedź GDDKiA. Dyrekcja poinformowała Annę Pękałą, że w przyszłorocznym budżecie, przy realizowaniu budowy ciągu pieszo-rowerowego w kierunku Białki, a dalej do Bedlna i Turowa, może

liczyć na poszerzenie wjazdu. O ile w odpowiednim czasie złoży wnioszek.

- O tym, jakiej szerokości ma być wjazd nie decyduje burmistrz, tylko GDDKiA. I dopóki GDDKiA nie dostanie dopuszczenia do użytkowania, nie przejmie tych gruntów. Trwają procedury administracyjne, sprawa jest w toku - wyjaśniał Rębek.

„Chcę normalnie żyć”

- Przerzucanie się między urzędami, kto ma załatwić sprawę, nie interesuje mnie jako obywatela - stwierdziła w odczytanym oświadczeniu Anna Pękała. - Ja mam konkretny problem. Pan burmistrz jako inwestor budowy skrzyżowania i władza samorządowa powinien zadbać, aby interesy mieszkańców były chronione. Jednym można było wykonać 7-metrowe zjazdy, a drugim uniemożliwić normalne życie i funkcjonowanie. Żyję tu i teraz i muszę mieć warunki do bezpiecznego poruszania się i obsługi gospodarstwa - apelowała kobieta i zapowiedziała, że jeśli sprawa nie zostanie załatwiona, skieruje ją do sądu.

Jakub Hapka



Anna Pękała

Żyję tu i teraz

- Burmistrz zareagował dopiero po złożeniu skargi i to tego samego dnia. Pytam: co się stało z pismem, odesłanym do pana przez GDDKiA 21.07.20 celem załatwienia sprawy według właściwości urzędu. Do kogo pan skierował to pismo? Jakie były zalecenia? Przez ponad miesiąc była cisza

Fragment oświadczenia Anny Pękały:

„Pismo burmistrza do GDDKiA w sprawie poszerzenia zjazdu na moją działkę uważam za mydlenie oczu, odwracanie kota ogonem i przeciąganie sprawy. Dyrekcja w Lublinie rozpatrując interwencję, badała dokładnie całą sprawę. Panowie byli na miejscu, mierzyli, robili oględziny. W wyniku tego postanowili odesłać sprawę do miasta Radzyń twierdząc, że organem właściwym do rozpatrzenia sprawy jest miasto i pan burmistrz Jerzy Rębek. W piśmie do GDDKiA w Lublinie odnosi się on tylko do poszerzenia zjazdu, a sprawa dotyczy także likwidacji podwójnej ciągłej linii na wysokości mojego zjazdu, abym mogła wyjechać w lewo do Radzyna oraz wjechać na swoją posesję w lewo od strony Międzyrzecza”



Bożena Lecyk
radna

Otrzymane informacje uważam za pewnik

- Nikogo nie oceniam i nikomu nie zazdroszczę. Zestawiam fakty. Te są takie, że jestem niedoinformowana, choć prosiłam o informację. Wiceburmistrz Lipski zobowiązał się, że te informacje przedstawi na sesji. Jeżeli go nie ma, powinien ktoś go zastąpić. Na komisji skarg i wniosków powiedział, że jedynym udziałem gminy wiejskiej było wykupienie poboczy drogi i ja przyjmuję to za pewnik. Jest nagranie, można to odtworzyć



Jerzy Rębek
burmistrz Radzyna

- Ileż było różnych historii, które wymyślano: „to jest niemożliwe!”, „kłamie!”, „nie robi tej drogi” - a zrobił. Wraz z moim całym zespołem i życzliwymi mi ludźmi. Służy to firmie Braun, która ma jeszcze rezerwar min. 4 ha terenów. Ta droga otwiera możliwości inwestowania na prawie 20 ha gruntów, położonych od tej drogi w kierunku miasta

Niewęgłosz: Poszła na grzyby, znalazła bombę

Kobieta zbierająca grzyby znalazła bombę kasetową z czasów II wojny światowej.

Do zdarzenia doszło, 24 września, w Niewęgłoszu w gm. Czemierniki. Dyżurny radzyńskiej jednostki odebrał wiadomość, że w lesie podczas grzybobrania kobieta znalazła przedmiot przypominający niewybuch. Na miejsce skierowano policjanta z grupy rozpoznania minersko-pirotechnicznego, który potwierdził zgłoszenie.

Okazało się, że znaleziony przedmiot to bomba kasetowa SD1, pochodząca prawdopodobnie z czasów II wojny światowej. Mundurowi



Niewybuch znaleziony, 21 września, w Komarówce

zabezpieczyli znalezisko i wezwali patrol rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie.

Niewybuch znaleziono też podczas grzybobrania w Komarówce. Nim również zajęli się saperzy.

Policjanci apelują o ostrożność i przypominają, że odnalezionych niewybuchów nie należy dotykać czy



Bomba znaleziona w lesie w Niewęgłoszu

też przenosić. Ważne jest również to, aby do czasu przybycia właściwych służb, miejsce odnalezienia niewybuchu bądź niewybuchu zabezpieczyć

Dyżury Gminnego Biura Spisowego

Do 30 listopada 2020 r. zaplanowano dyżury Gminnego Biura Spisowego w Kąkolewnicy. Czas trwania dyżurów od poniedziałku do piątku obejmuje godziny pracy urzędu, a także godziny popołudniowe (dyżury telefoniczne) do godziny 20:00. Tel. 730 284 978.

- Jeśli masz pytania dotyczące spisu rolnego zachęcamy również do kontaktu z infolinią pod numerem 22 279 99 99 (od poniedziałku do niedzieli od 8:00 do 20:00) - informują władze gminy.

Jakub Hapka

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

NIK skrytykował przedłużający się pobyt najmłodszych w pogotowiu opiekuńczym

Dzieci z „bidula” czekają ponad trzy lata na nową rodzinę

W ocenie NIK Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Łukowie „nierzetelnie realizowało obowiązki” w zakresie zapewnienia pieczy zastępczej dla dzieci znajdujących się w sytuacji kryzysowej.

Raport pokontrolny został opublikowany przez Najwyższą Izbę Kontroli 11. Kontrolerzy NIK badali lata 2017 - 2019 roku (I połowa).

Bez działania lub działania nieskuteczne

Okazuje się, że w tym okresie średni czas pobytu 54 dzieci w dwóch działających w powiecie łukowskim placówkach opiekuńczo-wychowawczych typu interwencyjnego, wynosił 41 miesięcy. To prawie 3,5 roku. W 15 powiatach, które w sumie kontrolował NIK, ponurą normą jest, że dzieci poniżej 10 roku życia przebywają w pogotowiu opiekuńczym i rodzinnych po kilkanaście miesięcy, a nawet kilka lat. Tymczasem zgodnie z prawem dziecko powinno przebywać nie dłużej niż trzy miesiące



Agnieszka Krawczyk,
dyrektor PCPR w Łukowie

Nie ma chętnych

Po 1989 roku w Łukowie i powiecie łukowskim nie było zawodowej rodziny zastępczej ani rodzinnego domu dziecka. To głównie z tego powodu dzieci potrzebujące prawdziwego domu żyją w „pieczy instytucjonalnej”. PCPR ma ogromny problem z pozyskaniem chętnych do tego, aby być zawodową rodziną zastępczą. Mamy kilka rodzin niezawodowych. Ale to nie zafatwia tematu.

w placówce i cztery w pogotowiu rodzinnym.

Według NIK Łukowskie PCPR „nie podejmowało lub podejmowało nieskuteczne działania przeniesienia dzieci (w szczególności w wieku poniżej 10 lat - 12 dzieci - 55 proc.) do rodzinnej pieczy zastępczej oraz nie monitorowało działań podejmowanych przez dyrektora pogotowia opiekuńczego w tej sprawie”.

W powiecie nie ma zawodowych rodzin zastępczych

Jak czytamy w dokumencie, dyrektor PCPR wyjaśnił, że postępowania dotyczące pobytu dzieci w pieczy zastępczej często przedłużają się z przyczyn obiektywnych.

Dyrektor zauważył, że pobyt dziecka w placówce jest konsekwencją oceny sytuacji, w jakiej dany wychowanek się znajduje. Jeżeli z opinii kuratora i asystenta rodziny wynika, że nie jest możliwy powrót do rodziny biologicznej, wówczas zespół do spraw oceny okresowej dziecka wnioskuję o dalszy jego pobyt w placówce. Do tego umieszczenie dziecka w rodzinnej pieczy zastępczej nie jest możliwe, ponieważ na terenie powiatu łukowskiego nie funkcjonują zawodowe rodziny zastępcze.

Szukali poza powiatem, ale nie ma dowodów

- Jeżeli powiat nie może skierować dziecka do placówki opiekuńczo-wychowawczej z powodu jej braku na jego obszarze, z wnioskiem o skierowanie zwraca się do innego powiatu - argumentują kontrolerzy NIK.

Izba przypomina, że dzieci poniżej 10 roku muszą szybko znaleźć rodzinę zastępczą.

W Pogotowiu Opiekuńczym - jak pisze NIK - „umieszczane są dzieci powyżej 10 roku życia, wymagające szczególnej opieki lub mające trudności w przystosowaniu się do życia w rodzinie”. - Umieszczenie dziecka poniżej 10 roku życia w niej jest możliwe w przypadku, gdy w danej placówce umieszczone jest jedno z rodziców oraz w innych wyjątkowych przypadkach - czytamy w raporcie.

Łukowski PCPR podejmował próby poszukiwania miejsca dla dzieci rodzinach zastępczych poza powiatem. Bez większego powodzenia.

Zdaniem NIK dyrektor PCPR nie przedłożył dowodów potwierdzających fakt poszukiwania miejsca dla dzieci w rodzinnych formach pieczy poza powiatem.

Zaniedbania alimentacyjne

Według kontrolerów dyrektor PCPR „nierzetelnie realizował obowiązek dochodzenia świadczeń alimentacyjnych na rzecz dzieci przebywających w Pogotowiu Opiekuńczym”. - Nie wszczął postępowania wobec jednego

lub obydwójga rodziców pięciu wychowanków pogotowia, a w siedmiu przypadkach - oddalenia powództwa przez sąd - nie wystąpił o uzasadnienie wyroku w celu rozważenia zasadności wniesienia apelacji - czytamy w raporcie.

Jest tam również informacja, iż dyrektor PCPR wyjaśnił, że jednym przypadku nie dochodziło świadczeń alimentacyjnych, gdyż: „matka jednego z wychowanków przebywała w placówce opiekuńczo-wychowawczej razem z synem”. Ponadto z dokumentów wynikało, że jest uczennicą i nie posiada własnego dochodu. W innym przypadku matka biologiczna dwóch wychowanków nie posiadała dochodów i była chora.

Poszukiwania rodzin zastępczych

Kontrola NIK w łukowskim PCPR przypadła w okresie, kiedy placówką kierował zmarły niedawno Lech Dębaczak. Jego następczyni Agnieszka Krawczyk mówi, że po 1989 roku w Łukowie i powiecie łukowskim nie było zawodowej rodziny zastępczej, ani rodzinnego domu dziecka. To głównie z tego powodu dzieci potrzebujące prawdziwego domu żyją w „pieczy instytucjonalnej”.

To poza wspomnianym już Pogotowiem Opiekuńczym w Stoczku Łukowskim, Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Adamowie oraz Placówka Wielofunkcyjna w Łukowie. Krawczyk wyjaśnia, że PCPR ma ogromny problem z pozyskaniem chętnych do tego, aby być zawodową rodziną zastępczą.

- Mamy kilkadziesiąt rodzin niezawodowych. Ale to nie rozwiązuje problemu - tłumaczy szefowa PCPR. Na przeszkodzie utworzenia zawodowej rodziny zastępczej stoją wyśrubowane normy. - Diagnoza rodzin jest bardzo szczegółowa. Zdarza się, że kandydaci nie uzyskują pozytywnej kwalifikacji po wstępnej diagnozie bądź sami rezygnują na początkowym etapie. - wyjaśnia pani Agnieszka. - To problem ogólnopolski - kończy

Potwierdza to NIK. W swoim raporcie stwierdza też, że „opisywane problemy mają charakter systemowy i ogólnopolski, ponieważ poszczególne powiaty nie są w stanie rozwiązać go samodzielnie”. - Stąd niezbędne jest wsparcie systemowe działań samorządów, w tym sprawna wymiana informacji o wolnych miejscach w pieczy rodzinnej i pogotowiu opiekuńczym - zauważa Izba.

Lukasz Prusak

R E K L A M A

PIELECH Salon Samochodowy
ul. Brzeska 161, 08-110 Siedlce

pielech.suzuki.pl
tel.: +48 25 644 07 21

Grzybiarze płoszą zwierzęta, a te wbiegają na drogi. Dochodzi do tragedii

Motocyklista zginął w zderzeniu z łosiem. Uwaga: Jesienią szczególnie niebezpiecznie na drogach blisko lasów



42-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego zginął w zderzeniu z łosiem w Brzeźnicy Leśnej 23 września

POWIAT LUBARTOWSKI: Mężczyzna zginął w zderzeniu z łosiem, córka motocyklisty trafiła do szpitala. Następnej nocy dwie osoby ucierpiały z zderzeniu z sarną. W poprzednim tygodniu doszło do dwóch zderzeń z dzikimi zwierzętami. Liczba takich zdarzeń wzrasta. Jesień to okres wzmożonej migracji zwierząt.

42-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego zginął w zderzeniu z łosiem w Brzeźnicy Leśnej 23 września. Mężczyzna jechał motocyklem marki Yamaha ze swoją dziesięcioletnią córką. Około godziny 21 w Brzeźnicy Leśnej na drogę, którą jechali, wbiegł łos. Doszło do zderzenia motocykla ze zwierzęciem. Mężczyzna zginął na miejscu. Dziewczynka w stanie ciężkim została przetransportowana do szpitala. Do kolejnego w ciągu kilku dni niebezpiecznego zderzenia z dzikim zwierzęciem doszło w nocy z 24 na 25 września. W Czerwoncu na krajowej „dziewiętnastce” po godzinie 23 auto marki VW Crafter zderzyło się z jeleniem, który wtargnął na jezdnię. Dwaj pasażerowie samochodu doznali obrażeń i zostali przewiezieni do szpitala. Zwierzę zginęło na miejscu.

Wykładowca zginął przez sarnę

To już seria zdarzeń z udziałem dzikich zwierząt. O podobnych przypadkach informowaliśmy już w poprzednim numerze. 18 września przed północą audi zderzyło się z sarną w Pałęcznicy. 25-letni kierowca odniósł obrażenia twarzy i ręki.

19 września około 22 w Wincentowie audi zderzyło się z sarną. Samochód wypadł z drogi i uderzył w drzewo. Tym razem kierowca nie odniósł obrażeń. W nocy z 5 na 6 lipca na drodze z Kamionki do Kierzkówki skoda kierowana przez mieszkańca powiatu lubartowskiego zderzyła się z łosiem. Dwie osoby jadące samochodem zostały zabrane do szpitala na badania. Wypadku, w którym w wyniku zderzenia ze zwierzęciem człowiek poniósł śmierć, nie było już od dawna. 23 kwietnia 2018 r. w Wandzinie zginął 63-letni mieszkaniec Lubartowa, wykładowca jednej z lubelskich uczelni. Mężczyzna jechał oplem od strony Lublina w kierunku Lubartowa. Niedługo po przejechaniu pod wiaduktem kolejowym, na jezdnię wbiegła sarna. Kierowca chcąc uniknąć zderzenia ze zwierzęciem, zjechał na przeciwległy pas ruchu doprowadzając do zderzenia czołowego z jadącym z naprzeciwka mercedesem. Siła uderzenia spowodowała, że oba pojazdy wpadły do przydrożnego rowu.

Łosie wędrują po drogach

Według Sławomira Dudziaka z Koła Łowieckiego Lis w Lubartowie jesień to okres



Sławomir Dudziak,
Koło Łowieckie Lis

- Zwierzęta, które do tej pory żerowały na polach szukają ostoi w lasach i na mokradłach. Jednocześnie w lasach są płoszone, bo jest sezon na grzyby. Szukają bezpiecznych miejsc i dlatego wędrują

nasilonych migracji dzikich zwierząt. - Plony są sprzątane z pól, zwierzęta, które do tej pory żerowały na polach szukają ostoi w lasach i na mokradłach. Jednocześnie w lasach są płoszone, bo jest sezon na grzyby. Szukają bezpiecznych miejsc i dlatego wędrują - mówi. Zdaniem Sławomira Dudziaka najbardziej niebezpieczne zdarzenia powodują łosie i jelenie.

- To są wysokie zwierzęta o dużej masie. W czasie zderzenia cała tusza idzie na wierzch samochodu. Powodują największe wypadki śmiertelnych - mówi. Na pytanie, czy odstrzał łosi zwiększyłby bezpieczeństwo na drogach, odpowiada:

- Łos jest zwierzęciem łownym, ale od 2000 r. obowiązuje moratorium na jego odstrzał. Miało być wprowadzone na 10 lat, ale do tej pory nie ma odważnego ministra środowiska, który odważyłby to moratorium.

Podobnie wypowiada się zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Lubartów Leszek Gajuś.



Do kolejnego zderzenia z dzikim zwierzęciem doszło w nocy z 24 na 25 września



Leszek Gajuś,
zastępca nadleśniczego

Każdy teren leśny czy polny jest miejscem potencjalnego spotkania z dzikim zwierzęciem. Kierowcy powinni uważać zwłaszcza o świcie i po zachodzie słońca

- Wszystkie organizacje ekologiczne są przeciwne odstrzałowi łosi, większość społeczeństwa też jest przeciw. Moratorium spowodowało, że na wielu łowiskach jest nadmiar łosi. Należy zmienić nastawienie społeczeństwa, bo w wypadkach giną ludzie - uważa zastępca nadleśniczego. - Wędrówki zwierząt nie są monitorowane, nie prowadzą tego też zarządcy dróg. Ale każdy teren leśny czy polny jest miejscem potencjalnego spotkania z dzikim zwierzęciem. Kierowcy powinni uważać zwłaszcza o świcie i po zachodzie słońca - przestrzega Leszek Gajuś.

Jechać środkiem, z dala od pobocza

Jacek Tchórz, właściciel ośrodka szkolenia kierowców z Lubartowa, uważa, że nie ma złotego środka na zachowanie bezpieczeństwa.

- Zwierzęta są nieobliczalne. Kilkanaście dni temu miałem sytuację, że jechałem z kursantem, za Wandzinem



Jacek Tchórz,
właściciel ośrodka szkolenia kierowców

Jeśli nie ma innych samochodów, należy jechać środkiem jezdni z dala od pobocza i obserwować je. Ważna jest bezpieczna prędkość, przy małej prędkości jest więcej czasu na reakcję niż przy dużej

około 8 rano przez jezdnię przechodził łos. To jest chyba zwierzę, które niczego się nie boi, szedł powoli, nie zwracał uwagi na sznur samochodów. Na szczęście było to w dzień, łos był widoczny, więc żadnego zagrożenia nie było. Ale są szybsze zwierzęta, np. sarny, które przebiegają przez drogę. Czasem za jednym zwierzęciem biegną następne - mówi. Według Jacka Tchórze żeby uniknąć zderzeń ze zwierzętami należy na drodze zachować ostrożność.

- Jeśli nie ma innych samochodów, należy jechać środkiem jezdni z dala od pobocza i obserwować je. Ważna jest bezpieczna prędkość, przy małej prędkości jest więcej czasu na reakcję niż przy dużej - mówi. Według niego bezpieczeństwo zwiększa też używanie świateł drogowych, które oświetlają 100 metrów przed pojazdem, zamiast świateł mijania.

Marcin Kusyk

Zdjęła spodenki i rzuciła policjantce w twarz

Naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dwójki dzieci - to zarzuty postawione 37-latkce z Puław.

Śledczy sporządzili akt oskarżenia przeciwko Ewie R. Według ich ustaleń 37-letnia mieszkanka Wólki Profeckiej w Puławach 11 lipca br. narażała na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dwójki swoich synów 3-latkę i 6-latkę. Zamiast sprawować opiekę nad synami, kobieta spała w domu mając półtora promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Przez otwarte drzwi 3-latek wyszedł z domu, kierując się w stronę rzeki Kurówki. Był też nieodpowiednio ubrany, jak na panujące warunki atmosferyczne. Śpiąc pod wpływem alkoholu i pozostawiając otwarte drzwi domu, kobieta miała stworzyć także zagrożenie dla starszego z synów, który jest niepełnosprawny. Z aktu oskarżenia wynika, że gdy na miejscu stawili się funkcjonariusze policji, 37-latkę wulgarnie zwymyślała mundurowych. Na tym nie poprzestała - ściągnęła z siebie spodenki, po czym cisnęła nimi w twarz policjantki. Puławianka została zatrzymana, wyszła z aresztu dwa dni po zdarzeniu. Teraz odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego. Wobec 37-latkę zastosowano dozór policyjny - kobieta musi się stawiać w trzy razy w tygodniu na komendzie. Jej sprawę rozstrzygnie Sąd Rejonowy w Puławach. Kobieta grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Kierowca pod wpływem narkotyków wioził konopie

We wtorek, 22 września, podczas nocnej służby policjanci z Kamionki, w powiecie lubartowskim, zauważyli w Samokłeskach samochód BMW, który miał niesprawne oświetlenie. Gdy dawali znaki kierowcy, żeby się zatrzymał, zaczął on uciekać. Został jednak przez policjantów dogoniony i zatrzymany. Okazało się, że kierowca był pod wpływem środków odurzających i przewoził w samochodzie sadzonki konopi. Miał też sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Marcin Kusyk

Groził ojcu przy policjantach: „jak chcesz, to możesz dostać nożem”. Spełnił swoje zapowiedzi...

Przyznał się do zadźgania ojca. Ruszył proces za zamkniętymi drzwiami

POW. LUBARTOWSKI: Na wniosek najbliższych oskarżonego Artura P. sąd wyłączył jawność procesu. - Ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych - uzasadniła sędzia. Wiadomo jednak, że 32-latek przyznał się do zabójstwa ojca.

W środę, 23 września, w Sądzie Okręgowym ruszył proces przeciwko Arturowi P. 32-latek z miejscowości Stary Uścimów w gminie Uścimów jest oskarżony o to, że w lutym ub. r. zabił swojego ojca, zadając mu kilkadziesiąt ciosów nożem. Na początek procesu czekał wyjątkowo długo - akt oskarżenia w tej sprawie w Sądzie Okręgowym w Lublinie był już w lutym, ale szyki przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości pokrzyżowała pandemia koronawirusa.

Skuty kajdankami

Artur P. został doprowadzony do sali rozpraw przez dwóch policjantów z aresztu, w którym przebywa od lutego 2019 roku. Ręce miał skute kajdankami. Ubrany w koszulę w kratę i ciemne jeansy. Zachowywał się spokojnie, spoglądał w stronę swoich bliskich: matki, siostry i brata, którzy siedzieli po przeciwnej stronie sali - jego najbliżsi są w tym procesie



Artur P. w sądzie potwierdził to, co powiedział śledczym - przyznał się do zabicia swojego ojca. Jak wyjaśniał motyw zbrodni? Tego nie wiadomo, bo sędziowie wyłączyli jawność procesu na wniosek najbliższych oskarżonego



Joanna Przetocka

sędzia SO w Lublinie

Wyłączam jawność procesu ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie nakazała Arturowi P. opuszczenie domu. Nic sobie z tego nie zrobił. W końcu doszło do tragedii...

oskarżycielami posiłkowymi. - Czy oskarżony będzie składał wyjaśnienia - zapytała sędzia Joanna Przetocka.

- Nie wiem - odparł oskarżony, choć za chwilę przyznał, że odpowie na pytania swojego obrońcy i - „jeżeli będzie trzeba”, także na pytania sędziów.

W klatkę piersiową, szyję i głowę. Ojciec nie miał szans

Według ustaleń prokuratury 12 lutego ub.r. w domu, w którym wspólnie mieszkali, Piotr P. rzucił się z nożem na swojego ojca. Zadawał ciosy nożem w głowę, plecy, szyję

i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany klute głowy i klatki piersiowej. 32-latek powstrzymał dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych. Prokurator wskazuje, że mężczyzna działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia ojca. Oprócz tego 32-latek usłyszał sześć innych zarzutów, m.in. naruszenia nietykalności cielesnej matki czy stosowania gróźb pozbawienia życia wobec swoich najbliższych.

Podczas śledztwa Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: chce iść do aresztu do czasu rozstrzygnięcia sprawy, a w ramach wyroku oczekuje możliwie najsurowszej kary. Podczas przesłuchań podkreślał, że to rodzice go prowokowali do awantur, do tego sam miał usłyszeć groźby ze strony brata i ojca.

Za zamkniętymi drzwiami

W środę w sądzie mężczyzna potwierdził, że przyznaje się do zarzucanych mu czynów. Co było dalej? Jak wyjaśniał swoje zachowanie, motyw? Tego nie wiadomo, bo sędzia wyłączyła jawność procesu. - Ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych - uzasadniła sędzia Joanna Przetocka. Wnioski o to składali zarówno obrońca

oskarżonego, jak i pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych.

- Opisywanie przez przedstawicieli środków masowego przekazu wyjaśnień procesowych mogłoby być krępujące dla najbliższych oskarżonego. Mogą tu zostać ujawnione okoliczności z życia oskarżycieli posiłkowych, których ujawnianie opinii publicznej oni by nie chcieli - argumentował adwokat.

Poszło o talerz po zupie

Śledczy wskazują, że do tragedii doszło z, wydaje się, błahej przyczyny. 32-latek wpadł bowiem w szal, bo matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał matce milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawił się jeszcze przed mundurowymi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Szarpał matkę, bił pałką brata i ojca, groził śmiercią siostrzeńcowi

Takich awantur z udziałem Artura P. w jego rodzinnym domu w ciągu kilku miesięcy poprzedzających tragedię było znacznie więcej. W rezultacie śledztwa ustalono, że pod koniec 2018 roku zaczęła się nasilać jego agresja wobec domowników. Częściej pił alkohol i impulsywnie

reagował na krytykę ze strony rodziny. Pod koniec grudnia szarpał matkę i popchnął tylko dlatego, że zwróciła mu uwagę, by nie wyjadał mięsa, które przygotowywała na świąteczny bigos. W styczniu ub. roku doszło do poważniejszych awantur - pobił brata i ojca pałką teleskopową. Powód? Zdaniem Artura P. jego brat zachowywał się za głośno. Tydzień później doszło do kolejnego spięcia. Jak ustalili śledczy, powodem było to, że ojciec zwrócił uwagę Arturowi P., by ten nie wyjadał chipsów, które kupił jego brat. 32-latek zagroził w kierunku ojca: „jak chcesz, to możesz dostać nożem”, co później skierował też wobec matki, siostry i jej nastoletniego syna. Swoje groźby powtórzył nawet w obecności policjantów.

Prokurator kazał mu się wyprowadzić

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie nakazała Arturowi P. opuszczenie domu. Dostał też zakaz kontaktowania się z rodzicami i bratem, zakaz wchodzenia na ich posesję oraz nakaz, by trzy razy w tygodniu meldować się na komendzie. Założono mu niebieską kartę. Mężczyzna nic sobie z tego nie zrobił. Badanie psychiatryczne i obserwacja wykazały, że mężczyzna jest poczytalny. Mieszkaniec Uścimowa Starego nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo grozi mu nawet dożywocie.

Dominik Smagała

Oskarżona o zabójstwo przestała ufać obrońcy. Proces się przedłuży

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Po wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie, który skazał Martę K. i Dariusza M. na kary po 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo Mariusza Śliwińskiego, sprawa trafiła do sądu drugiej instancji. Na przeszkodzie w rozpoczęciu procesu odwoławczego stanął wniosek oskarżonej.

Wyrok w głośnej sprawie zabójstwa Mariusza Śliwińskiego z gminy Milejów w listopadzie ub.r. wydał Sąd Okręgowy w Lublinie. 34-letnia Marta K. i jej były partner 50-letni Dariusz M. zostali uznani za winnych tego, że w nocy z 12 na 13 kwietnia 2017 roku w Ciechankach zabili 35-letniego Śliwińskiego w lesie obok miejscowego placu buraczanego. Sąd skazał oboje na kary po 25 lat pozbawienia wolności. Zostali oni też



Marta K. została doprowadzona do sali sądowej przez policjantów. Oskarżona siedziała w pomieszczeniu oddzielnym od reszty sali szczy, do którego prowadzi oddzielne wejście. Dariusza M. w sali rozpraw nie było

skiego w lesie obok miejscowego placu buraczanego. Sąd skazał oboje na kary po 25 lat pozbawienia wolności. Zostali oni też

pozbawieni praw publicznych na dziesięć lat. Mają zapłacić rodzicom Mariusza Śliwińskiego po 20 tys. zł oraz po 15

Opis zbrodni

Marta K. spotykała się zarówno z pochodzącym z Dąbrowy w gminie Milejów Mariuszem Śliwińskim, jak i z Dariuszem M.

Mariusz pracował w Belgii, a gdy wracał do kraju, spotykał się z nią. Sąd Okręgowy ustalił, że kobieta zwabiła na umówione miejsce Śliwińskiego, gdzie czekał na niego jej partner. Pokrzywdzony otrzymał od Dariusza

M. kilka uderzeń metalową pałką teleskopową oraz został dźgnięty nożem w klatkę piersiową. Kobieta odbezpieczyła i podała Dariuszowi M. pistolet pneumatyczny, z którego ten kilkakrotnie oddał strzał z przyłożenia w okolicy obu skroni. Następnie Marta K. i Dariusz M. przewieźli ofiarę samochodem do Łęcznej, gdzie Dariusz M. wrzucił ciało do Wieprza. Zwłok do dziś nie znaleziono.

tys. zł siostrze zamordowanego w formie zadośćuczynienia.

Od tego wyroku apelację złożył zarówno prokurator, jak i obrońcy oskarżonych. Proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie miał ruszyć we wtorek, 22 września. Marta K. została doprowadzona do sądu przez policjantów z aresztu w Lublinie. Była skuta w kajdanki. W sali sądowej nie było za to Dariusza M. Problem w tym,

że tuż przed rozprawą do sądu wpłynęło pismo od oskarżonej 34-latki z wnioskiem o wyznaczenie obrońcy z urzędu.

- Oskarżona uzasadnia, że wypowiedziała pełnomocnictwo adwokatowi z powodu, ogólnie to ujmując, braku zaufania - przyznał sędzia Jacek Michalski, dodając, że wniosek dotarł do sędziów na dzień przed rozprawą. - Sąd nie ma wyboru, bo faktycznie oskar-

żona Marta K. obecnie nie ma obrońcy. A przy takim zarzucie musi być reprezentowana przez podmiot fachowy - dodał sędzia.

Jednocześnie Marcie K. ustanowiono obrońcę z urzędu i odroczone rozprawę na listopad. Obecny w sali sądowej obrońca Dariusza M. zawnioskował o możliwość uczestnictwa oskarżonego w kolejnej rozprawie. Sąd wyraził na to zgodę.

Obrońcy oskarżonych kwestionują winę swoich klientów. Jednocześnie też kwestionują wymiar kary. Podnoszą, że orzeczona kara jest niewspółmierna surowa. Prokuratora z kolei domaga się, by sąd zastrzegł, że oskarżeni będą mogli skorzystać z przedterminowego warunkowego zwolnienia nie wcześniej, niż po odbyciu 20 lat kary pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA Bez punktów w Stalowej Woli i Chełmie. W sobotę przyjedzie Wisłoka Dębica

Fidziukiewicz katem. „Skrodek” spełnił marzenia

W środę tygodnia piłkarze Podlasia przegrali piąty mecz z rzędu, ale zebrali dobre recenzje. Podopieczni Władimira Geworkiana zdołali wyrównać w 87. minucie, jednak w doliczonym czasie gry stracili gola na wagę punktu.

To drugie spotkanie w tym sezonie, w którym biało-zieloni dali sobie wbić bramkę w dodatkowym czasie. Pierwszy przypadek miał miejsce w Wólce Pełkińskiej. Kamil Kocoł i spółka prowadzili 3:2, jednak w samej końcówce dali gospodarzom powody do radości. Mecz zakończył się podziałem punktów. W środę Stal zdołała trafić do siatki Wiktora Krasowskiego w pierwszej minucie doliczonego czasu gry.

Zaczęło się od prowadzenia miejscowych. Adam Waszkiewicz uderzył z pierwszej piłki po rzucie rżym Piotra Mrozińskiego. Radość trwała krótko. Prawą stroną przedał się Kacper Dmitruk, który dograł do Pawła Zabielskiego. Ten nieczysto trafił w piłkę, która dotarła do Mariusza Chmielewskiego, który piątą pokonał Macieja Siudaka. Jeszcze przed przerwą dał o sobie znać Michał Fidziukiewicz. Rosły napastnik Stali „nożycami” skończył centrę w pole karne Mrozińskiego.

Po przerwie oba zespoły miały swoje szanse, jednak bardzo długo utrzymywało się minimalne prowadzenie miejscowych. Wreszcie w 87. minucie w polu karnym świetnie zachował się Chmielewski, który zwodem wymanewrował trzech obrońców i zagrał do niepilnowanego Przemysława Skrodziuka. II trener Podlasia z prawej strony uderzył wślizgiem z ostrego kąta pod poprzeczkę. Dla 27-latkę to pierwsze trafienie w III lidze. „Skrodek” nie mógł inaczej fetować radości z bramki. Ucałował herb Podlasia. Dla niego występy w zespole z Białej Podlaskiej to spełnienie dziecięcych marzeń.

Gdy wydawało się, że Podlasie wywiezie punkt z „jaskini lwa”, Fidziukiewicz przejął bezpańską piłkę na 14 metrę i uderzył w stronę dalszego słupka. Nieszczęśliwie, piłka odbiła się od Filipa Szabaciuka i wpadła do siatki.

Stal Stalowa Wola - Podlasie Biała Podlaska 3:2 (2:1)

Bramki: Waszkiewicz 20', Fidziukiewicz 40', Szabaciuk 90+1' - Chmielewski 26', Skrodziuk 87'.

Stal: Siudak - Jarosz, Witasik, Mroziński, Waszkiewicz (80' Mistrzyk), Jopek, Zięba, Surmiak (76' Stelmach), Zmorzyński (80' Sobotka),



ROZMOWA Z Przemysławem Skrodziukiem, grającym II trenerem Podlasia

Jeśli całować herb, to tylko Podlasia. Gol mamie

Jakie to uczucie, zdobyć gola w trzeciej lidze?

- Niesamowite. Nie spodziewałem się, że trafię do siatki. Radość była przeogromna. W dodatku dawała nam nadzieję na dobry wynik. Niestety, daliśmy sobie strzelić jeszcze jednego gola i wracaliśmy ze Stalowej Woli na tarczy.

Trafiłeś w wieku 27 lat...

- Jestem niemal najstarszy w drużynie. O kilka miesięcy więcej ma na swoim karku Paweł Zabielski.

Komu dedykujesz trafienie?

- Mamie Beacie. Jest moim wiernym kibicem, chociaż nigdy nie była na moim meczu. Może i lepiej, bo wiem, iż bardzo by przeżywała występ syna. Mimo to, śledzi wyniki Podlasia czy wcześniej Lutni, a do tego kolekcjonuje wycin-

Chorolskyj, Fidziukiewicz (90+2' Stępniewski).

Podlasie: Krasowski - Skrodziuk, Szabaciuk, Kosieradzki, Andrzejuk, Zabielski (46' Martynek), Mierzwiński (80' Jemioł),



ki ze „Wspólnoty”. Sercem jest zawsze z moją drużyną.

Ale chociaż widziałą gola w internecie?

- Dokładnie. Skomentowała, że ładnie trafiłem (śmiech - przyp. red.).

Nie każdy zawodnik całuje herb swojego klubu...

- Dokładnie. Ciężko znaleźć zawodników, którzy kochają swój klub. Teraz w piłce liczą się pieniądze. Zdecydowana większość wykonuje swoją pracę i przechodzi do zespołu ze względu na lepsze warunki

finansowe czy szanse na rozwój. Dla mnie w życiu liczy się tylko Podlasie. Ja nigdy nie traktowałem piłki jako pracę, a pasję. To klub, któremu kibicuję od dziecka. Jeśli całować herb, to tylko Podlasia.

Tylko chwilę mieliście nadzieję na dobry wynik...

- Niestety. Daliśmy się zaskoczyć. Filip zaliczył samobójkę, ale gdyby nie dotknął piłki, ona i tak wpadłaby do „sieci”.

Udowodniliście, że można powalczyć z faworytem...

- Byliśmy zabójczo skuteczni. Z trzech sytuacji strzeliliśmy dwie bramki. Oni mieli więcej, ale w drugiej połowie graliśmy dobrą piłkę.



TYPUJE Przemysław Skrodziuk, II trener Podlasia
MECZ ZALEGŁY
Jutrzenka - Orleńa 1:1
MECZE 12. KOLEJKI
Avia - Lewart 5:1
Podlasie - Wisłoka 3:1
Wisła P. - Podhale 1:0
Orleńa - Stal K. 1:1

mp

Szósta porażka Podlasia. Bialczanie ulegli 1:3 Chełmiance

Biało-zieloni przegrywali od 7 minuty, kiedy Dawid Skoczylas dał prowadzenie gościom.

Stratę piłki przy wyprowadzaniu akcji zanotował Tomasz Nieścieruk. Niedługo później wyrównał Gabriel Mierzwiński. 16-latek uderzył z półwoleja sprzed pola karnego. Dla niego to czwarte trafienie w debiutanckim sezonie w seniorach. „Mierzwa” skończył akcję zapoczątkowaną przez Przemysława Skrodziuka, który wrzucił piłkę z autu, głową zgrał ją Kacper Dmitruk, a na 16 metrę koledze wyłożył ją Olaf Martynek.

Tuż przed przerwą nasi po raz drugi spuścili głowy po голу Jakuba Bednary, który huknął po ziemi z 18 metrów. Kropkę nad „i” na kwadrans przed końcem postawił Michał Grądz. Po lewej stronie piłkę stracił Skrodziuk, a Oleksiej Pritulak podał na drugą stronę do Krystiana Wójcika, który wyłożył futbolówkę koledze.

- Popełniliśmy zbyt dużo niewymuszonych błędów. Pierwszy



Gabriel Mierzwiński (pierwszy z lewej) odbiera gratulacje od kolegów. Dla 16-lata to czwarty gol w sezonie

gol to ewidentna strata Nieścieruka. Mamy wąską kadrę i nawet trudno kogoś posadzić na ławkę, gdyż mamy bardzo wąską kadrę. Liczyłem, że zagramy na podobnym poziomie jak w Stalowej Woli. Wówczas moglibyśmy myśleć o punktach. Niestety, tak się nie stało. Widać było zmęczenie zawodników po wyczerpującym spotkaniu ze Stalą. Dobrze, że teraz mamy chwilę wolnego. Gracze dostali dwa dni wolnego, by zregenerować siły przed Wisłoką - mówi Władimir Geworkian, opiekun Podlasia.

- Przebieg spotkania był wyrównany. Przy 2:1 mieliśmy dwie „setki”. Blisko szczęścia byli: Mariusz Chmielewski i Kamil Kocoł. Pierwszy nie trafił w bramkę, zaś uderzenie „Kocołka” obronił golkipier. Szkoda, bo to był mecz obowiązkowo do wygrania. Straciliśmy gola, ale szybko zdołaliśmy wyrównać. Zagraliśmy słabiej niż w drugiej połowie ze Stalą, ale tworzyliśmy więcej akcji ofensywnych - mówi Przemysław Skrodziuk.

Drugi trener Podlasia podkreśla, że w Chełmie zawsze

ciężko o punkty. - Jako zawodnik naszego klubu nie pamiętam, kiedy stamtąd wywieźliśmy wygraną. Podejrzewam, że miało to miejsce kilka lat temu, jeszcze za pierwszej kadencji trenera Geworkiana. Wówczas występowałem w rezerwach. Trudno, musimy zapomnieć o porażce i wziąć się w garść. Przed nami kolejne wyzwania - dodaje.

Przyjedzie Wisłoka. Prawo serii?

W sobotę o godz. 14:00 bialczanie zmierzą się z Wisłoką. Ekipa z Dębicy w 11 meczach wywalczyła 14 punktów.

Co ciekawe, rywale lepiej spisują się na wyjazdach, gdzie wygrali trzykrotnie, notując również remis i jedną porażkę. - Po spotkaniu podchodzimy jak do każdego przeciwnika. Mamy nadzieję, że nastąpi prawo serii. Po porażce z Jutrzenką i Koroną II wygraliśmy z Hetmanem. Niech po raz kolejny po dwóch przegranych ze Stalą i Chełmianką przyjdą przyjemne chwile - mówi Skrodziuk.

Chełmianka Chełm - Podlasie Biała Podlaska 3:1 (2:1)

Bramki: Skoczylas 7', Bednara 44', Grądz 75' - Mierzwiński 15'.

Podlasie: Szymkowiak - Koto-wicz, Mazurek, Kanarek, Wołos, Adamski (54' Grądz), Bednara, Wójcik, Skoczylas (77' Kożuchowski), Pritulak, Myśliwiecki (66' Dąbrowski).

Podlasie: Krasowski - Skrodziuk (80' Jemioł), Szabaciuk, Nieścieruk (46' Zabielski), Kosieradzki, Andrzejuk, Kocoł, Dmitruk, Mierzwiński (75' Całka), Chmielewski, Martynek.

Żółte kartki: Kanarek - Kosieradzki, Martynek, Kocoł.

Sędziowała: Adamska (Kielce).

Przełamanie za nami

Chełmianka wygrała pierwsze spotkanie w tym sezonie przed własną publicznością. Wcześniej podopieczni Tomasza Złomańczuka, który dosyć niedawno prowadził Podlasie, odnotowali trzy remisy oraz porażkę.

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Chełm. - Podlasie 1:3

Bramki: Skoczylas 7', Bednara 44', Grądz 75' - Mierzwiński 15'.

ŁKS Łagów - Wisła P. 1:3

Bramki: Imiela 17' - Bartosiak 51' (k), 65', Brągiel 86'.

Wiązownica - Orleńa 1:3

Bramki: Wydra 53' - Nowosadko 64' (k), Baniulis 82', Kobiłka 84'.

Podhale - Jutrzenka 2:0

Bramki: Nawrot 53', Grunt 56'.

Korona II - Wólczanka 1:2

Bramki: Petrović 38' - Pietluch 25', Wrona 75'.

Hetman - KSZO 1:4

Bramki: Turczyn 71' (k) - Trochim 11' (k), 66' (k), Zaklika 32', Chrzanowski 81'.

Wisła S. - Cracovia II 2:1

Bramki: Bełczowski 31', Kmiotek 79' - Biernat 36'.

Siarka - Stal St. 1:4

Bramki: Bałdyga 57' - Szifer 21', Fidziukiewicz 35' (k), 41' (k), Chorolskyj 47'.

Wisłoka - Avia 0:0

Stal K. - Sokół 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	12	33	33:14
2.	Wisła Sandomierz	12	25	22:11
3.	Sokół Sieniawa	12	24	24:8
4.	Avia Świdnik	11	22	32:11
5.	Wólczanka Wólka Pełk.	11	20	28:18
6.	ŁKS Łagów	11	19	18:14
7.	Stal Stalowa Wola	9	17	17:11
8.	Podhale Nowy Targ	9	17	14:9
9.	Siarka Tarnobrzeg	11	15	16:11
10.	Chełmianka Chełm	11	15	14:16
11.	Wisłoka Dębica	11	14	11:14
12.	Orleńa Radzyń Podlaski	11	14	11:20
13.	Korona II Kielce	11	12	21:22
14.	KSZO Ostrowiec Św.	10	12	16:13
15.	Stal Kraśnik	12	12	13:19
16.	Lewart Lubartów	11	11	15:16
17.	Podlasie Biała Podlaska	10	10	17:31
18.	Cracovia II Kraków	11	8	6:13
19.	KS Wiązownica	11	8	12:25
20.	Jutrzenka Giebułtów	8	6	4:26
21.	Hetman Zamość	11	2	7:29

MECZE ZALEGŁE

Orleńa - Wólczanka 1:6

Bramki: Kobiłka 47' - Szczypek 8', Durda 30', 39', 61', Pietluch 84', Masny 90'.

Stal St. - Podlasie 3:2

Bramki: Waszkiewicz 20', Fidziukiewicz 40', 90+1' - Chmielewski 26', Skrodziuk 87'.

Sokół - Jutrzenka 8:0

Bramki: Drellich 4', Mazurek 11', Purcha 34', 87' (k), Kitliński 56', 61', Hass 64', Kasperkowicz 72'.

Wisła S. - Podhale 2:1

Bramki: Dynarek 80' (s), Bełczowski 83' - Lepiarz 10'.

NASTĘPNE KOLEJKI

(03/04.10): Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 14:00), Avia - Lewart (sob., godz. 15:00), Wisła P. - Podhale (sob., godz. 15:00), Orleńa - Stal K. (niedz., godz. 15:00), KSZO - Chełmianka, Wólczanka - Hetman, Jutrzenka - Korona II, Sokół - ŁKS Łagów, Cracovia II - KS Wiązownica, Stal St. - Wisła S., Siarka - pauza. **(10/11.10):** Wisła P. - Sokół (sob., godz. 15:00), Lewart - Podlasie (sob., godz. 15:00), ŁKS Łagów - Orleńa (niedz., godz. 15:00), Podhale - Korona II, Hetman - Jutrzenka, Chełmianka - Wólczanka, Wisłoka - KSZO, Siarka - Avia, Stal K. - Cracovia II, KS Wiązownica - Stal St., Wisła S. - pauza.

MECZE ZALEGŁE: (30.09., godz. 15:30): Jutrzenka - Orleńa, (30.09) KSZO - Stal St., (07.10) Siarka - Podhale, (07.10): Cracovia II - Jutrzenka, (07.10): ŁKS Łagów - KS Wiązownica, (14.10., godz. 15:00): Podhale - Podlasie, (14.10): Jutrzenka - Stal St.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wólczanka Wólka Pełkińska 1:6, KS Wiązownica - Orlęta 1:3 (0:0)

Z silnymi baty, ze słabymi cenne punkty

O meczu z Wólczanką w Radzynie wszyscy zechcą jak najszybciej zapomnieć, bo sześcioro goli nikt na Warszawskiej nie strzelił od wieków. Mecz w Wiązownicy też nie będzie długo rozpamiętywany: ot, dopisane trzy punkty ze słabym beniaminkiem, może jeszcze pierwszy gol Edvinasa Baniulisa...

Lanie, jakiego wcześniej nie było...

W pierwszej połowie drużyna gości, złożona w dużej części z młodzieży ogranej w rzeszowskich klubach w Centralnej Lidze Juniorów popisywała się kombinacyjną, pomysłową, miłą dla oka grą, która przyniosła efekt w postaci trzech bramek. W przerwie trener zdjął z boiska kompletnie bezproduktywnego Baniulisa i wprowadził Alberta, co przyniosło przynajmniej chwilowy efekt. W 47. minucie Michał Kobiałka popisał się pięknym strzałem z wolnego i w serca kibiców wróciła nadzieja na odwrócenie losów meczu, nie takie cuda przecież III liga widziała. Biało-zieloni zaatakowali z impetem, kilka razy doszło do spień w polu karnym gości, zdaniem większości obserwatorów gospodarzom należał się też



Bartosz Idzikowski z pewnością nie będzie o meczu z Wólczanką opowiadał wnukom (jego koledzy z drużyny też pewnie nie...), ale w pozostałych swoich występach młody obrońca udowodnił, że warto stawiać na pracowitych i upartych wychowanków

rzut karny za zagranie ręką jednego z obrońców. Przeciwnicy z tych opresji wyszli jednak cało, rozegrali kilka kontrataków, które z łatwością sfinalizowali Durda i wprowadzeni z ławki Krzysztof Pietluch oraz Kacper Masny. W samej końcówce drugą żółtą kartkę „za gadanie” dostał Arkadiusz Kot i wyłączył się w ten sposób z meczu z Wiązownicą.

Skuteczna prowizorka

Wobec serii kontuzji i wykluczeń, przed niedzielnym meczem trener Artur Bożyk musiał wykazać się kre-

atywnością, zwłaszcza w zestawianiu linii obrony. Ostatecznie wybór padł na Bartosza Idzikowskiego i cofniętego z pomocy Szymona Kamińskiego w roli stoperów, którym na bokach asystowali Karol Rycaj i Kacper Wiater. Pierwsza połowa nie porwała kibiców, minimalną przewagę mieli goście. W drugiej części znowu częściej przy piłce były Orlęta, ale gola zdobyła Wiązownica: Kacper Wydra ładnym strzałem w długi róg pokonał, być może nie najlepiej ustawionego, Bartosza Klebaniuka. Gospodarze poculi krew, byli bliscy podwyższenia, obili poprzeczkę, jed-

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wólczanka Wólka Pełkińska 1:6 (0:3)

Bramki: Kobiałka (47) – Szczypek (8), Durda (30, 39, 61), Pietluch (84), Masny (90).

Orlęta: Klebaniuk – Idzikowski, Kursa, Kot, Nowosadko, Syryjczyk (85 Kalita), Kamiński, Kobiałka, Rycaj (85 Kuźma), Wojczuk (81 Bożym), Baniulis (46 Perez). Wólczanka: Bieniek – Wach, Wrona, Pawłowski, Peda (80 Gul), Szczypek, Podstolak (80 Baran), Galara, Matofij (56 Pietluch), Olejarka (80 Masny) Durda (67 Bała).

Żółte kartki: Kot (2), Kursa, Kalita, Kamiński (Orlęta).

Czerwona kartka: Kot (Orlęta, 90 min).

Sędziował Nestorowicz (Biała Podlaska)

Widzów: 200

nak goście przetrwali napór. W 63. minucie sędzia podyktował karnego dla Orląt za zagranie ręką i swoją szansę wykorzystał Adrian Nowosadko. W końcówce obie drużyny powalczyły o pełną pulę, jednak szczęście było przy przyjeźdźnych: najpierw w 82. minucie Baniulis uprzedził obrońców i wepchnął piłkę z bliska do bramki, dwie minuty potem piłka dośrodkowywana przez Michała Kobiałkę z boku w światło bramki minęła wszystkich w polu karnym i wpadła do siatki.

KS Wiązownica - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:3 (0:0)

Bramki: Wydra 53 - Nowosadko 64 (k), Baniulis 82, Kobiałka 84

KS Wiązownica: Cynar - Sokolenko, Kasia (24 Mac), Kumor (62 Bentkowski), Rop, Dziedzic (Gil 62), Gliniak (Lorenc 88), Janik, Staszczak (82 Bałanda), Wydra, Szafar Orlęta: Klebaniuk - Idzikowski, Nowosadko, Wiater (68 Kalita), Kamiński, Wojczuk, Albertin, Kobiałka, Rycaj, Syryjczyk Baniulis (87 Bożym) Żółte kartki: Janik, Wydra, Mac (wszyscy KS Wiązownica) Sędziował: Mikulski (Lublin) Widzów: 100

Szansa na kolejne punkty

W środę Orlęta zmierzą się na wyjeździe z Jutrzenką Giebułtów (przegrała ostatnio cztery mecze z rzędu), a w niedzielę na Warszawską przyjedzie Stal Kraśnik (punktów ma mniej niż Orlęta, ale wydaje się też, że mierzyla się do tej pory z trudniejszymi przeciwnikami). Powrót do kadry Radosława Kursy, Kota oraz Karola Kality pozwala oczekiwać zdobycia w tych meczach

Co słychać na stadionie?

Przemysław Kośmider (członek Zarządu Orląt): Dziękuję najwierniejszym kibicom!

- Chciałbym w imieniu zarządu bardzo podziękować grupie najwierniejszych i z najdłuższym stażem kibiców Orląt, niegdysiejszych piłkarzy tego klubu, obecnych na każdym meczu u siebie i większości wyjazdów, którzy społecznie pomalowali trybuny na biało-zielono. Kilkanaście miesięcy wcześniej oczyścili je młodzi kibice, teraz seniorzy trybun dopełnili dzieła. Przy okazji też o zepsutym zegarze: naprawa obecnego kosztowałaby ok. 15 tys. zł, bo części trzeba by ściągać z Niemiec. Więc koncentrujemy się w tej chwili na poszukiwaniu sponsora na zakup nowego, ledowego, który kosztuje niewiele więcej. Mam nadzieję, że wiosną już będzie cieszył oczy, a na razie prosimy o cierpliwość. Za to na bocznym boisku, dzięki życzliwości kilku zaprzyjaźnionych z klubem firm, udało się zainstalować oświetlenie. W tej chwili sprawdzamy, czy wystarczające, jeśli okaże się że nie, to pewnie dołożymy kolejne lampy.

punktów, tym bardziej, że potem będzie już o nie wyłącznie trudniej.

Zbigniew Smółko

Triumf w Łagowie. Wiślacy utemperowali beniaminka

Passa dziewięciu meczów bez porażki rewelacyjnego beniaminka z Łagowa przerwana. Wiślacy pokonali tamtejszy ŁKS 3:1, zdobywając jedenasty komplet punktów w bieżącym sezonie.

Na wąskim boisku ze sztuczną nawierzchnią trudno było o finiszne zagrania. Od początku meczu lekką przewagę osiągnęli wiślacy. W 10. minucie z dystansu uderzał Emil Drozdowicz, a dobijał głową Bartłomiej Bartosiak, ale niecelnie. Następnie kilka dośrodkowań i blokowanych uderzeń nie przyniosło efektu bramkowego. Pierwsza ofensywna akcja gospodarzy przyniosła im prowadzenie. Dogranie z prawej strony na gola zamienił Adam Imiela. W 23. minucie głową uderzał Adrian Paluchowski, ale zbyt



Piłkarze Wiśły w Łagowie świętowali jedenastą wygraną w sezonie

lekko. W kolejnej akcji główkował Bartosiak i poprzeczka uratowała gospodarzy. Po upływie pół godziny gry z rzutu wolnego groźnie uderzał Imiela, jednak Piotr Owczarzak w dobrym stylu wybił piłkę na rzut rożny. W 37. minucie

w zamieszaniu pod bramką nasz golkiper wypuścił piłkę z rąk, ale z bliska pomylił się jeden z miejscowych. Tuż przed końcem pierwszej połowy z dwudziestu metrów uderzył Drozdowicz, ale po palcach golkipera ŁKS-u fut-

bolówka wyszła poza pole gry. W końcówce wiślacy domagali się rzutu karnego, ale gwizdek arbitra milczał.

Na początku drugiej połowy szarżował wprowadzony w przerwie Amarildo, ale obrońcy na spółkę z Piotrem Owczarzakiem zażegnali niebezpieczeństwo. Chwilę później w polu karnym znalazł się Adrian Paluchowski. W sytuacji sam na sam z bramkarzem był ewidentnie popychany przez jednego z obrońców i sędzia wskazał na wapno. Celnym strzelcem okazał się Bartłomiej Bartosiak doprowadzając do remisu. Dwie minuty później ponownie w głównej roli wystąpił Bartosiak, który ładnie uderzył z dystansu, ale pomylił się nieznacznie. W 65. minucie z lewej strony dośrodkował Tomasz Zając, a Bartosiak huknął z pierwszej piłki w długi róg bramki ŁKS-u nie dając szans bramkarzowi na skuteczną inter-

wencję. Ten sam zawodnik pięć minut później mógł skompletować hattricka, ale jego strzał odbił bramkarz. W 86. minucie puławianie nie pozostawili wątpliwości kto jest lepszy w tym meczu. Lewą stroną szarżował Dariusz Brągiel. Skrzydłowy zamarkował dośrodkowanie i oszukał bramkarza posyłając piłkę do siatki. Pomimo rozpaczliwych prób miejscowych wynik nie uległ już zmianie i jedenasty triumf wiślaków stał się faktem.

W przyszłą sobotę podejmiemy na własnym stadionie drużynę Podhala Nowy Targ. Początek zawodów o godzinie 15:00.

ŁKS Łagów - Wiśła Puławy 1:3 (1:0)

Bramki: Imiela 17' – Bartosiak 51' (k), 65', Brągiel 86'.

ŁKS Łagów: Pietras – Kolasa (84' F. Rogoziński), Czerwiak,

Ślebarski, Borowiak (67' Gierczak), Rogala, Uniat (67' Krzeszowski), Mójta (85' Buczek), K. Rogoziński (46' Amarildo), Zaręba, Imiela.

Wiśła: Owczarzak – Cheba, Kiczuk, Cyfert, Pigiel, Skalecki, K. Puton (82' Brągiel), Bartosiak, Zając (68' W. Puton), Drozdowicz (90' Rutkiewicz), Paluchowski.

Żółte kartki: Zaręba, Uniat, Kwiecień, Mójta – Pigiel, Skalecki, Kiczuk, K. Puton.

Sędziował: Gawron (Mielec).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz „Wspólnoty”

Podlasie - Wistoka 2:2
Wiśła P. - Podhale 2:2
Orlęta - Stal K. 2:2
Avia - Lewart 1:1

Piszczaczanie ograli wicelidera tabeli

Szóste zwycięstwo Lutni. Piszczaczanie ograli wicelidera tabeli. Podopieczni Przemysław Grajka odwrócił losy spotkania. Bohaterem został Adrian Hołownia.

25-latek w drugiej połowie udowodnił, iż jest najszybszym zawodnikiem grającym w IV lidze w województwie lubelskim. „Żyła” trafił do siatki w piątym spotkaniu z rzędu. Od początku sezonu napastnik Lutni zdobył sześć goli. Legenda głosi, że jako małe dziecko przebiegał rodzinną miejscowość - Huszczę w mgnieniu oka. Ostatnio bramkę dedykował babci Jadzi. - Już słyszę, że jest zainteresowanie jego usługami



Adrian Hołownia w meczu z Włodawianką zdobył piątą i szóstą bramkę w sezonie (fot. Cezary Hince)

z innych klubów. Jest w znakomitej formie. Zaufałem mu, a on się świetnie odpląca - mówi Przemysław Grajek.

Opiekun piszczaczan przyznaje, że bohaterem został Vitalij Tabalov. Wychowanek Jagiellończyka Biała Podlaska, a na-

stępnie gracz TOP-u 54 świetnie obsługiwał podania kolegów. - Z „Żyłą” rozumieją się bez słów. Dobrą pracę w środku wykonał Kuba Magier, który otworzył wynik spotkania, uderzając z 20 metrów wewnętrzną częścią stopy. Szczęście pomógł bramkarz

Włodawianki, który nie utrzymał piłki w dłoniach - dodaje.

- Goście fajnie grali w piłkę, ale gaśli z każdą minutą. My bardzo dobrze wyglądaliśmy motorycznie. To zdecydowało o triumfie. Naszym celem było utrzymanie się przy piłce po odbiorze. Udało się i mamy kolejną wygraną. Przed nami Bizon. Dobrze, że wrócił Bartek Goździołko, w końcówce wszedł Mateusz Kacik, a po „kartka” będę miał do dyspozycji Damiana Artymiuka. Chcemy i będziemy silni - kończy.

Lutnia Piszczac - Włodawianka Włodawa 3:2 (1:2)

Bramki: Magier 10', Hołownia 55', 86' - Błaszczuk 19', Ilczuk 26'.

mp

Lutnia: Nowachowicz - Cydejko (82' Kacik), Konaszewski, Borowik, Tarasiewicz (73' Goździołko), Wiraszka, Korol, Magier (90' Kurowski), Łukasiewicz (54' Mikocewicz), Tabalov, Hołownia. **Żółte kartki:** Cydejko, Tabalov, Magier, Grajek (trener). **Sędziował:** Zielant (Biała Podlaska).



TYPUJE Przemysław Grajek, trener Lutni

Włodawianka - Opolanin 2:2
Bizon - Lutnia 0:1
Huragan - Powiślak 2:1
Górniki II - Orleńskie 2:0

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 10. KOLEJKI

Opolanin - Górniki II 2:1
Orleńskie - Lublin. 1:4
Start - Huragan 1:1
Powiślak - POM 2:1
Sparta - Bizon 0:0
Lutnia - Włodaw. 3:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	10	22	22:9
2.	Powiślak Końskowola	9	20	27:14
3.	Lutnia Piszczac	10	19	16:12
4.	Opolanin Opole Lub.	10	18	19:18
5.	Włodawianka Włodawa	10	17	23:11
6.	Lublinianka Lublin	10	16	18:14
7.	POM Iskra Piotrowice	10	12	14:16
8.	Bizon Jeleniec	10	10	13:16
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	10	9	6:21
10.	Start Krasnostaw	10	9	10:15
11.	Górniki II Łęczna	9	8	10:13
12.	Orleńskie Łuków	10	5	9:28

NASTĘPNE KOLEJKI

(03/04.10): Bizon - Lutnia (sob., godz. 15:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 15:00), Górniki II - Orleńskie (sob., godz. 11:00), Włodawianka - Opolanin (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Sparta, Lublinianka - Start. **(10/11.10):** Górniki II - Start (sob., godz. 11:00), Lublinianka - Powiślak (sob., godz. 11:00), Bizon - Włodawianka (sob., godz. 15:00), Opolanin - Orleńskie (niedz., godz. 15:00), Huragan - Sparta (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Lutnia (niedz., godz. 15:00).

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 10. KOLEJKI

Gryf - Unia H. 2:0
Victoria - Kłos 2:0
Granit - Unia B. 4:1
Tomasz - Krysztal 2:2
Świdnicz. - Huczwa 1:2
Grom - Łada 5:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	10	28	38:3
2.	Victoria Żmudź	10	25	17:5
3.	Świdniczanka Świdnik	10	19	28:14
4.	Gryf Gmina Zamość	10	17	13:15
5.	Granit Bychawa	10	16	19:13
6.	Krysztal Werbkowice	10	15	17:12
7.	Huczwa Tyszowce	10	14	19:16
8.	Grom Różaniec	10	13	18:11
9.	Unia Hrubieszów	10	12	10:16
10.	Kłos Gmina Chełm	10	10	10:19
11.	Unia Białopole	10	3	12:29
12.	Łada Biłgoraj	10	0	2:50

NASTĘPNE KOLEJKI

(03/04.10): Łada - Gryf, Huczwa - Grom, Krysztal - Świdniczanka, Unia B. - Tomasz, Kłos - Granit, Unia H. - Victoria. **(10/11.10):** Gryf - Victoria, Unia H. - Granit, Kłos - Tomasz, Unia B. - Świdniczanka, Krysztal - Grom, Huczwa - Łada.

mp

Orleńskie przegrały. Różański zrezygnował

Siódma przegrana w dziesiątym spotkaniu. Łukowianie ulegli Lubliniance. Po meczu za pracę w klubie podziękował Robert Różański.

Po raz kolejny zespół musiał radzić sobie w osłabieniu. - W takim składzie personalnym jakim mamy, ciężko będzie o punkty. Od dłuższego czasu miałem zdiekowaną ekipę. W meczu z Lublinianką miałem do dyspozycji na ławce bramkarza oraz dwóch ju-



Robert Różański pracował w Orleńskich od lipca 2017 roku. Po porażce z Lublinianką podziękował za współpracę

niorów urodzonych w 2003 roku - mówi szkoleniowiec, który pra-

cował w Orleńskich od lipca 2017 roku.

Mimo wszystko gospodarze wyszli na prowadzenie. Po dośrodkowaniu Rafała Jaworskiego najlepiej w polu karnym odnalazł się Adrian Siemieniuk. - Później oddaliśmy inicjatywę gościom, która z minuty na minutę stawała się coraz groźniejsza. Efektem był gol wyrównujący przed przerwą. Zasłonięty Dawid Kuźma puścił płaski strzał z 16 metrów - dodaje.

W ostatnim kwadransie było jeszcze gorzej. Adrian Rejmak uderzył z 18 metrów z rzutu wolnego

i piłka po rykoszecie wpadła w zupełni inny róg niż poszedł golkeeper łukowian. Chwilę później nasi mogli doprowadzić do remisu, lecz po dobrej centrze na czwarty metr do Oskara Siwka, napastnik Orleńskich nie trafił w piłkę. W odpowiedzi sędzia wskazał na „wapno” po faulu Sebastiana Sowisza, lecz goście nie wykorzystali sytuacji.

Niestety, chwilę później Cezary Kabała skorzystał z błędu Kuźmy, który chciał rozgrywać piłkę i został zablokowany, a czarę goryczy przełamał w 90. minucie czwarty gol Lublinianki.

Orleńskie Łuków - Lublinianka Lublin 1:4 (1:1)

Bramki: Siemieniuk 26' - Pioś 44', A. Rejmak 70', Kabała 80', Wadowski 87'.

Orleńskie: Kuźma - Gołowski, Machniak, Miszta, Jaworski (85' Chromiński), Sowisz, Kierych, Lipiński, Siemieniuk, Szustek, Siwek.

Lublinianka: Kurek - Pioś (83 Grzelak), Giza, Kuzioła, Dzyr (83' Wisowski), Chodźutko, Wszolek (46' Giletycz), Jakimiński, A. Rejmak, Kabała (80' Wadowski), Rybak (88' S. Rejmak).

Żółta kartka: Sowisz - Rybak, Kabała. **Sędziował:** Kędzior (Biała Podlaska).

mp

Chwilowa radość Huraganu. Na koniec remis

Lider z Międzyrzecza Podlaskiego podzielił się punktami z beniaminkiem z Krasnego-stawu.

Podopieczni Damiana Panaka długo nie mogli udowodnić swojej wyższości. Dopiero w 80. minucie Paweł Radziszewski znalazł się w polu karnym i uderzył płasko do siatki. Podawał mu Artur Renkowski. Radość trwała chwilę, gdyż po niespełna 120 sekundach sędzia wskazał na „wapno”. Rafał Korgol nieprzepisowo zatrzymał przeciwnika w narożniku pola karnego, a Daniel Chariasz pokonał Sebastiana Czarneckiego.

- Najmieszniejsze jest to, że nasz kapitan nie faulował ry-

wala. Nawet wślizg Rafała nie był potrzebny, bo była to niegroźna sytuacja. Sędzia miał argumenty, by zagwizdać, gdyż rywal upadł i do tego krzyczał. Sebastian wyczuł intencje strzelającego, lecz nie sięgnął piłki. Szkoda, bo był to mecz do wygrania - mówi Damian Panek, opiekun Huraganu.

Przy wyniku bezbramkowych świetną okazję mieli: Bartłomiej Tkaczuk oraz Kacper Waniowski. Obaj nie potrafili skończyć akcji, będąc pięć metrów od bramki. - Zremisowanie takiego spotkania jest wstydem, nie ujmując przeciwnikowi. Straciliśmy dwa punkty. Uważam, że przegraliśmy ze Startem. Obejmując prowadzenie w końcówce, trzeba wytrzymać i dowieźć korzystny wynik do ostatniego gwizdka - dodaje.

mp

Start Krasnostaw - Huragan Międzyrzec Podl. 1:1 (0:0)

Bramki: Chariasz 82' (K) - Radziszewski 80'.

Huragan: Czarnecki - Grochowski (80' Weręgowski), Olszewski, Panasiuk, Komar, Korgol, Kleber (85' Sz. Łukanowski), Renkowski, Tkaczuk (65' Chudowski), Radziszewski, Waniowski (60' Pakuła).

Żółte kartki: Czumer, Olszewski, Czarnecki.



TYPUJE Damian Panek, trener Huraganu

Włodawianka - Opolanin 1:1
Bizon - Lutnia 1:1
Huragan - Powiślak 2:1
Górniki II - Orleńskie 2:0

Bizon z punktem

Zespół z Jeleńca wywalczył 10 punkt w sezonie. Ekipa Rafała Borysiuka zremisowała bezbramkowo ze Spartą w Rejowcu Fabrycznym.

Dla beniaminka był to czwarty remis od początku rozgrywek, a trzeci na obcym terenie. - Nie wiem jak traktować ten podział punktów. Weszliśmy w mecz źle. W pierwszym kwadransie lepsza była Sparta i miała znakomitą okazję. Damian Kuśmierz zmarnował „setkę”. W sytuacji sam na sam nie trafił w światło bramki. Później my byliśmy zespołem, który miał przewagę - mówi Rafał Borysiuk.

Gracze Bizona dwukrotnie objęli obramowanie bramki. Kacper Kania trafił w poprzeczkę po rzucie rżnym. - Identyczną sytuację miał Powiślak z nami. Mojemu zespołowi zabrakło szczęścia, bo w miejscu, gdzie znalazła się piłka nie było żadnego zawodnika - dodaje. W poprzeczkę z dystansu trafił w słupkę. W bardzo dobrej sytuacji głową uderzał Piotr

Madejski, a także blisko szczęścia był Michał Botwina.

W samej końcówce Jakub Dołęga minął dwóch rywali i za szybko oddał strzał. - Jest niedosyt. Od kilku kolejek nie możemy wygrać. Mamy dużo sytuacji, lecz nie umiemy ich wykorzystać. Przed nami trzy mecze „u siebie” w Łukowie i wierzę w przełamanie - kończy.

Sparta Rejowiec Fabryczny - Bizon Jeleniec 0:0

Bizon: Lisiewicz - Bogucki, Kania, Borkowski, Dan. Osiać, Olek, Madejski, Rosłoń (55' Dołęga), A. Osiać (63' Gliniak), Botwina, Samociuk.

Żółta kartka: Madejski.



TYPUJE Rafał Borysiuk, trener Bizona

Włodawianka - Opolanin 2:1
Bizon - Lutnia 1:0
Huragan - Powiślak 2:0
Górniki II - Orleńskie 2:0

mp

Niższe ligi: Wymęczone zwycięstwo Absolwenta, porażka rezerw Unii, urlopy Młodzieżówki i AZ BUD-u

Właśnie koledzy załatwili rezerwy Orła

Krystian Krajnowski i Łukasz Pałys świetnie znają wszystkich piłkarzy Orła, bo sami są z Czemiernik i wiele lat grali w tamtejszej drużynie.

W tym sezonie pomagają Olimpii Jabłoń i jak widać na mecz z byłym klubem zmobilizowali się szczególnie. Absolwent wygrał z outsiderem z Wólki Domaszewskiej, Unia II Żabików trochę postraszyła rezerwy Huraganu Międzyrzec.

Klasa A gr. II

Blisko niespodzianki

Przed sezonem kilku graczy z Wólki Domaszewskiej przeniosło się do sąsiedzkiej drużyny z gminy Ulan -Majorat, więc mecz miał dodatkową stawkę. - Dalej mamy duży problem ze zdobywaniem goli, w Wólce powinno być ich mnóstwo - narzeka prezes Royalu Tomasz Próchniewicz. - Do przerwy prowadziliśmy 1:0, a powinniśmy znacznie wyżej, żeby było ciekawiej gol padł akurat nie po jednej z dobrych sytuacji, a nerwowym strzale z 30 metrów, który w życiu nie powinien spaść do bramki. Po przerwie mieliśmy kolejny kłopot: nie grał nasz podstawowy bramkarz, a zastępujący go Tomek Końka doznał kontuzji i bronić musiał pomocnik Norbert Szczygielski. Trzeba przyznać, że popisał się świetną parą przy strzale z rzutu wolnego, inaczej mecz mógł się skończyć stratą punktów. Punkty cieszą, nieskuteczność martwi, kilku zawodników gra poniżej oczekiwań - ocenił Próchniewicz. Dla rywala porażka 0:2 była najniższą w tym sezonie.

Wóldom Wólka Domaszewska - Absolwent Domaszewnica 0:2 (0:1)

Gole: Szyndler, Piotrowski. Absolwent: Końka - Ł. Szyndler, Mądry, Kudlak, Misiak, M. Kabat, Woliński, Bogusz, Szczygielski, Piekarski, D. Pioruński, grali również D. Kabat, Kocyła, Piotrowski, Pytlak.

Młodzieżówka świętuje

Młodzieżówka swój mecz z Orkanem Wojcieszów przelożyła na 8 listopada i była to bardzo dobra decyzja, bo w sobotę ślub brała jedna z legend klubu, obrońca Piotr „Łoś” Łoziński. Życzymy Młodej Parze wszystkiego najlepszego, mamy nadzieję, że żona będzie puszczała go z chłopakami na mecze, Anka Lewandowska Roberta puszcza... Sytuację wykorzystwała Olimpia Okrzeja i odszokowała Młodzieżówce na 5 punktów, ale ma rozegrane 2 mecze więcej. AZ BUD Komarówka Podlaska miał pauzę (w gr. I gra 11 drużyn).

Klasa B. gr. I

Tacy koledzy byli...

- Przez 80 minut mieliśmy więcej sytuacji niż rywal, chociaż w końcówce to gospodarze nas przycisnęli i nasz bramkarz musiał się uwijać - relacjonuje opiekun Orła II Sebastian Sznura. - Bohaterem meczu był nasz kolega Łukasz Pałys, wieloletni zawodnik Orła, który jednak tym razem stanął w bramce Olimpii i był najlepszy na boisku, bronił wszystko, kilka razy byliśmy pewni, że jest gol, a jednak Łukasz był górą. Zaś bramkę dla przeciwnika, wyrównując wynik w 86. minucie,

strzelił kolejny nasz były zawodnik Krystian Krajnowski - zaznacza Sznura. Bramkę dla Czemiernik strzelił osobiście przewodniczący Rady Gminy Czemierniki Marek Bączek, bez problemu utrzymujący sportową formę.

Olimpia Jabłoń - Orzeł II Czemierniki 1:1 (0:1)

Gol: Bączek. Orzeł II: Ł. Król - Cholewa, M. Król, Kiszka, Mirosław, Kazubek, Bączek, Góralski, Warsz, M. Sobieszek, Garbala, grali również Skrzeczkowski, D. Sobieszek, Musikowski, P. Król, Gdela.

Koniec września, punktów zero

- Gra wygląda coraz fajniej, już nie jesteśmy drużyną do bicia, której w poprzednim sezonie każdy strzelał tyle, ile chciał - relacjonuje Łukasz Włoszek, trener rezerw Unii Żabików. - Mielśmy wąską kadrę, na ławce dwóch rezerwowych i bramkarz, ale i tak było blisko wywiezienia punktu. Do przerwy prowadziliśmy po ładnym strzale z rzutu wolnego Bartłomieja Kucio, który najpierw był faulowany, a potem wymierzył sprawiedliwość. Rywal nam kilka razy zagroził, ale szczęście było przy nas. W drugiej połowie niestety zaczęło się rozdawanie prezentów: najpierw w zupełnie niegroźnej sytuacji za pociągnięcie za koszulkę sędziego podyktował karnego, potem obrońca strzelił samobójkę, trzeci gol też z niczego... Pochwalić muszę jeszcze naszego bramkarza Krzyszka Paszkowskiego, który obronił rzut karny i ma naprawdę duży wpływ na jakość gry - podkreśla Włoszek.

Huragan II Międzyrzec Podlaski - Unia II Żabików 3:1 (0:1)

Gol dla Unii II: Kucio. Unia II: Paszkowski - Kamela, J. Kałuski, Krajnowski, Dokudowiec, Barański, B. Kałuski, Zgrajka, Wisznicki, Kucio.

Zbigniew Smółko

W SKRÓCIE

ZAPROSZENIA NA PIŁKĘ:

III liga, 4 października, niedziela godz. 15
Orleńta Radzyń Podlaski - Stal Kraśnik
Okręgówka, niedziela godz. 15
Sokół Adamów - Orzeł Czemierniki
derby Unia Żabików - Grom Kąkolewnica
przełożone na 14 listopada, godz. 13
Klasa A, gr. I, 4 października g. 15
AZ BUD Komarówka Podlaska - Victoria Parczew
Klasa A, gr. II, 4 października, godz. 12
Absolwent Domaszewnica - Dwer-nicki Stoczek Łukowski
Start Gózd - Młodzieżówka Radzyń Podlaski
Klasa B, gr. I, godz. 12
Orzeł II Czemierniki - Lutnia II Piszczac
Unia II Żabików pauzuje

RADZYŃSKIE SZACHY - WYNIKI

25 września Lubartów, Grand Prix
1. Andrzej Rogoza
2. Zbigniew Litwiniec
26 września, Terespol, Bialska Liga Szachowa (42 zawodników)
1. Hanna Nurzyńska
2. Bartosz Harasim
Klasyfikacja chłopców kl. IV- VI:
1. Bartosz Harasim
3. Jakub Piskur
26 - 27 września, XVI Międzynarodowy Festiwal Szachowy w Węgrowie
klasyfikacja juniorów:
3. Nikola Adamowicz
27 września Wiśniew, O Puchar Lata
1. Konrad Szczygieł
4. Andrzej Litwiniec
7. Zbigniew Litwiniec
8. Leszek Duk

JEDENASTKA KOLEJKI

Trener: Artur Nadasiwicz (Unia Żabików):
Wygrał w rodzinnej Krzywdzie, a to liczy się podwójnie... Poza tym wygląda tak: zebrał 15 kozaków, częściej grających mecze niż trenujących, poustawiał ich sensownie i leją każdego, kogo zobaczą. No, oprócz Orła Czemierniki oczywiście...

Zawodnik kolejki: Mariusz Lecyk:
Trzy gole z rzutów wolnych to jednak spory wyczyn... Ciekawostką jest fakt, że wszystkie trzy podyktowane były po faulach na Sebastianie Koczkodaju. "Bomba" do tej pory do wolnych w Żabikowie dopuszczany był rzadko, ale jak już się dorwał... Brawo

Bartłomiej Kucio (Unia II)

Mariusz Lecyk (3) (Unia)

Łukasz Biegajło (Grom)

Sebastian Koczkodaj (3) (Unia)

Mateusz Baryła (Orzeł)

Michał Kobiałka (Orleńta)

Ryszard Grochowski (Grom)

Wojciech Jarzynka (3) (Orzeł)

Norbert Szczygielski (Absolwent)

Dariusz Mirosław (Orzeł II)

Mateusz Kwaśny (Unia)

Dwa dni ze sportem, trzeci bez kartofli



Wycieczka do Bork pozwoliła połączyć pasję do aktywnego spędzania czasu z poznawaniem historii regionu

Kiepska pogoda nie pozwoliła na wieńczący Europejski Tydzień Sportu Sportowe Święto Ziemiaka, ale wcześniej przez dwa dni organizatorzy z MOSiR uwijali się jak w ukropie: ledwo skończył się wieczorny turniej w piłkę, już z inną grupą gnali rowerami do Bork.

W piątkowym turnieju piłkar-

skim udział wzięło sześć drużyn. Ponieważ granie skończyło się około 22, była okazja do przetestowania nowego oświetlenia na bocznym boisku Orłat. Grano w formacie „pięciu plus bramkarz”, każdy z każdym po 15 minut. Bez względu na najlepszą okazję, prowadzona do boju przez Alana Dąbrowskiego, drużyna PKP Gorzelnia

Suchowola, która wyprzedziła Green Team, Kibiców Orłat, Unię II Żabików, Karakany i Coco Jumbo (choć co do kolejności miejsc 3. i 4. są wątpliwości, czy dobrze policzono bramki...). Zawody bardzo sprawnie sędziował Paweł Pliszka.

W sobotni poranek spod basenu ruszył peleton w kierunku Bork. - We Wrzosowie zostaliśmy bardzo

mile przyjęci słodkim „co nieco” przygotowanym przez naszą koleżankę. Przez godzinę słuchaliśmy bardzo ciekawych opowieści wielkiego pasjonata historii Wrzosowa Marka Korulczyka. W wielkim skrócie przybliżył nam historię Wrzosowa, ludzi z nim związanych oraz historię... stołu. Dużego, drewnianego, już odrestaurowa-

nego, z ciekawą historią i miejmy nadzieję, że z ciekawą przyszłością. Drugim punktem naszej sobotniej wyprawy była Wola Osowińska. Dzięki współpracy z GOKiS w Borkach także zostaliśmy mile przyjęci przez dyr. Małgorzatę Kulikowską, która przygotowała dla nas ognisko oraz zapoznała nas z parkiem oraz pałacem w Woli Osowińskiej.

W parku mieliśmy także spotkanie z Dewajtisem, czyli z ogromnym, starym i niesamowitym... dębem.

Na niedzielę zaplanowany był sportowy piknik dla najmłodszych, ale plany pokrzyżowała pogoda i impreza została przełożona na kolejną niedzielę (godz. 11 przy remizie OSP w Paszkach Dużych)

Zbigniew Smółko



Zwycięzcą turnieju piłkarskiego została drużyna PKP Gorzelnia - dream team złożony m.in. z zawodników Orłat Łuków i Unii Żabików

Grom się nie zatrzymuje

Piłkarze z Kąkolewnicy wygrali siódmy mecz z rzędu i z kompletem punktów przewodzą stawce. Wiceliderem jest Unia Żabików, która rozbiła Unię Krzywda. Co ciekawe, szkoleniowiec żabikowian to wychowanek ekipy z Krzywdy. Przed meczem odwiedził mamę, a następnie zbił swoich ziomków.

Triumf przed weselemGrom wygrał siódmy mecz. W najbliższy weekend nie zagra.

Sakramentalne „tak” swojej ukochanej Natalii powie kapitan zespołu z Kąkolewnicy - Mateusz Muszyński. Na ślub i wesele zaproszeni są wszyscy gracze. - Ukłony w stronę Unii Żabików, że zgodzili się przełożyć spotkanie - mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

Lider Klasy Okręgowej wygrał bardzo pewnie na ciężkim boisku, gdzie miejscami stała woda. Wynik otworzył Ryszard Grochowski, który chciał dorzucić, a piłka po rękach bramkarza wpadła do siatki. Tuż po przerwie Piotr Zieliński został sfaulowany w polu karnym, a „wapno” wykorzystał Kacper Stalewski. Goście zmniejszyli straty za sprawą Rafała Jachorka, który huknął z 30 metrów w okienko.

Kolejną dobrą zmianę dał Łukasz Biegajło, który trzy minuty po wejściu na boisko podwyższył, a następnie ustalił wynik zawodów. Wcześniej Grochowski trafił pod poprzeczkę po asyście Biegajło.

GROM KĄKOLEWNICA - GRANICA TERESPOL 5:1 (1:0)

Bramki: Grochowski 17', 77', Stalewski 48' (k), Biegajło 65', 83' - Jachorek 50'

Grom: Karpiński - Jędruchniwicz, Stalewski, Kosel, R. Zieliński, P. Zieliński (60' Biegajło), Pyrka, Marczuk, P. Muszyński, Grochowski, Rycaj (78' Stepula).

Granica: Sterniczuk - Mackiewicz, Lewczuk, Machnowski (81' Zajko), Sawicki, B. Leszczyński, Jachorek, Tymon, Bujalski (65' Kurasieński), Jaszczuk, Starostka.

„Myca” postawił

Orzeł wygrał po raz czwarty w sezonie. Zawodnicy dedykowali wygraną Przemysławowi Dąbrowskiemu, który w dniu spotkania obchodził 32 urodziny. Według zwyczaju postawił napoje z pianką.

Bramki padły w końcówce. Prowadzeni dał Łukasz Sobieszek, który skończył głową zejście do środka Przemysława Baryły, zaś w samej końcówce kropkę nad „i” postawił Przemysław Karpiuk, który również głową zakończył akcje Wojciecha Jarzynki i zagranie Karola Kryjaka.

- To były słabe zawody w naszym wykonaniu. Nie szło nam, chociaż po przerwie trochę się ocknęliśmy. To był mecz na remis. Był słupek i poprzeczka z obu stron. To był to-porny mecz, podobnie jak pogoda -

mówi Konrad Łabęcki, trener Orła.

- W bardzo okrojonym składzie układało się nam do końcówki. Sędzia podjął kilka kontrowersyjnych decyzji. Faulowani w polu karnym był Kacper Zieniuk, Hubert Kopiś. Aż było słychać. W poprzeczkę po asyście Michała Gromysza trafił w poprzeczkę, Orzeł w słupek. Szkoda - dodaje Jarosław Makarewicz, opiekun Tytana.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - TYTAN WISZNICE 2:0 (0:0)

Bramki: Sobieszek 83', Karpiuk 89'.

Orzeł: Bocian - Sosnowski (46' Duda), Jarzynka, Wójcik, Dąbrowski, Żuk (46' Karpiuk), Kaliński (77' Witek), Sobieszek, Powalka (70' Kryjak), Baryła, Orzechowski.

Tytan: Makaruk - Kiryczuk, Bujnik, Kopiś, M. Oniszczyk, Zieniuk, Gromysz, Syryjczyk, Kisiel, Kalinowski, Banaszczuk (80' Żelazowski).

„Szlasek” dał popis

Ozdobą spotkania było uderzenie z rzutu wolnego Pawła Szlaskiego. 37-latek trafił z 28 metrów w samo okienko. Sokół wygrał po raz piąty w siódmym spotkaniu.

Prowadzenie gospodarzom dał Jakub Wierzbicki, który za trzecim razem skończył dobitką okazji Mateusza Barana i Alberta Strzewskego. Później trafił „Szlasek”. Goście zmniejszyli straty po rzucie karnym podyktowanym za zagranie ręką. Marcina Dzido pokonał Robert Wołoszka.

- Mielśmy optyczną przewagę, jak również więcej sytuacji. Szkoda okazji sam na sam Mateusza Barana. Goście odpowiedzieli uderzeniem od słupka - mówi Wiesław Gula, trener Sokoła.

- Można grać w piłkę, mieć duże posiadanie, ale z tego nic nie wynika. To nie jazda figurowa. Za to nie dają bramek. Liczy się to, co wpadnie do siatki. Wybitnie brakuje mi napastnika, który skończy sytuację. Przykładowo Hubert Niedziółka nie trafił z trzech metrów do pustej bramki - dodaje Przemysław Tryboń, trener Bad Boys Zastawie.

SOKÓŁ ADAMÓW - BAD BOYS ZASTAWIE 2:1 (0:0)

Bramki: Wierzbicki 65', Szlaski 83' - R. Wołoszka 88' (k).

Sokół: M. Dzido - Wrzosek, Sokołowski, K. Nowicki, Szlaski, Strzyżewski (80' Wysokiński), J. Nowicki, Wierzbicki (84' Skórka), Domański, Mat. Baran.

Bad Boys: Łukasik - Czernic, Miszta, Marcin Cizio, M. Świętochowski, Nurzyński, Niedziółka, Śledź, Stosio (75' Kępka), R. Wołoszka, Mateusz Cizio (67' Kania).

Rozbitý beniaminek

ŁKS Łazy poradził sobie z AR-TIG-iem. Hat-trickiem popisał się grający trener - Piotr Wałachowski.

25-latek zrobił sobie prezent urodzinowy. Za pierwszym razem sko-

czył piłkę od Macieja Janaszka, następnie akcję Bartosza Mynarczyka, Janaszka i Sebastiana Tokarskiego. Tuż po przerwie skompletował nieczęsty wyczyn. Dwa trafienia dołożył Janaszek oraz Mateusz Wysokiński.

- Pierwsza połowa była wyrównana. Było dużo walki w środku boiska. Rywale prezentowali się nieźle. Na drugą część wyszliśmy zmotywowani i chcieliśmy jak najszybciej zamknąć zawody. Udało się - mówi Bartosz Młynarczyk, zawodnik ŁKS-u Łazy.

- Gdybyśmy wykorzystali szanse przed przerwą, wynik byłby korzystniejszy. Musimy pogodzić się z wysoką porażką, ale nie składamy broni i walczymy dalej - dodaje Paweł Mazurek, trener AR-TIGu Huta Dąbrowa.

ŁKS ŁAZY - AR-TIG HUTA DĄBROWA 7:2 (3:1)

Bramki: Wałachowski 16', 24', 50', Janaszek 38', 60', Wysokiński 65', 70' - K. Pawlak 40', 75'.

ŁKS Łazy: Klimczyk - Ścioch (70' Zarzycki), Gryczka (73' Kłębowski), Przybysz, Janaszek, Młynarczyk, Wałachowski (80' Świdorski), Tokarski (65' Karpiński), Gałach, Wysokiński, Momot (75' Zdankowski).

AR-TIG: Flisek - Koślacz (55' K. Sudowski), Ciuba, J. Nowek, Dawidek (77' Żmuda), M. Sudowski, K. Pawlak, Osiał (70' Tratkiewicz), Grzyb, Gnyszka (50' P. Sudowski), Owczarczyk (77' M. Nowek).

„Dadaś” pobił swoich!

Unia Żabików rozbiła Unię Krzywda w derbach klubów o tej samej nazwie. Kibice gospodarzy nie będą miło wspominać przyjazdu Artura Dadasiewicza.

Szkoleniowiec gości urodził się i wychował w Krzywdzie. Jest bratem Andrzeja - byłego prezesa zespołu z Krzywdy. Przed pierwszym gwizdkiem odwiedził mamę Helenę, a następnie zbił swoich ziomków.

Bohaterem został Mariusz Lecyk, który ustrzelił hat-tricka. Dwukrotnie trafił z rzutów wolnych po faulach na Sebastianie Koczkodaju. Dwa gole dołożył

Damian Drygiel, który pojawił się na boisku w 63. minucie. Za pierwszym razem skończył centrę Koczkodaja, a następnie dostał piłkę od Lecyka.

- Takie życie. Przyjechałem na ojcowiznę, ale jestem trenerem Unii Żabików i nie mogłem patrzeć na sentymenty - mówi opiekun żabikowian.

UNIA KRZYWDA - UNIA ŻABIKÓW 0:5 (0:2)

Bramki: Lecyk 15', 25', 77', Drygiel 66', 86'.

Unia K.: M. Piszcz - J. Gajownik (70' Bany), Kot, Filip, Chmiel, Cieślak, Kępka (46' Kamiński), Komar (65' Siwak), Bober, G. Piszcz (83' Świder), A Białach.

Unia Ż.: Kwaśny - Pierńko, Frączek (86' M. Syta), Kępa, Niewęglowski, Semenik (81' Dąbkowski), Bednarczyk, Pawelec (46' Golec), Koczkodaj, Wachnik (63' Drygiel), Lecyk.

Milanowianie górą

Agrotex wygrał drugi mecz z rzędu. Gospodarze trafili tuż przed przerwą, a w końcówce dobili beniaminka z Dobrynia.

Na 1:0 trafił Krystian Pawlina, który dostał piłkę z obrony, złamał do środka i huknął z 25 metrów w okienko. Po niespełna kwadransie drugiej części podwyższył Kamil Romaniuk, kończąc składną akcję uderzeniem z 20 metrów po długim rogu. W końcówce ten sam gracz zamknął akcję z prawej strony, zaś kropkę nad „i” postawił Maciej Trochunowicz, wykrzystując sytuację sam na sam.

- Pierwsza połowa była wyrównana. Po przerwie konsekwentnie realizowaliśmy założenia i w końcówce rywale opadli z sił. Wykorzystaliśmy to. Cieszą cztery gole. Mogło być więcej, ale przede wszystkim nie straciliśmy bramki - mówi Tomasz Mitura, opiekun Agrotexu.

- U nas kilkukrotnie pachniało gole. Nie umieliśmy tego skończyć. Wynik jest mocno mylny, chociaż milanowanie to dobra ekipa - dodaje Wiesław Rzymowski, prezes LZS-u Dobryń.

AGROTEX MILANÓW - LZS DOBRYŃ 4:0 (1:0)

Bramki: Pawlina 45', K. Romaniuk 57', 81', Trochunowicz 90+4'.

Agrotex: Koziel - M. Gil, Magier, Marzęda, Dąbrowski (81' P. Gil), K. Romaniuk, Jaszczuk, Podgajny (70' K. Niewiadomski), Pawlina (86' Trochunowicz), Pawlak, G. Romaniuk (90+1' Antoniuk).

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Laszuk (68' Goławski), Cydejko (80' Buch), Staszczuk, Kamil Mądry (65' Szymański), Maksymiuk, R. Andrzejuk, Biernecki (70' Mroczkowski), Selewoniuk, Korneluk (84' Golec), Demidziak.

Bór lepszy od Kujawiaka

Ekipa z Dąbia triumfowała w Staninie. Gospodarze wygrywali po голу Mateusza Sobiecha, który dobił strzał z bliska. Goście wyrównali po samobójczym trafieniu Dominika Adamiaka, a następnie wykorzystali rzut karny zagranie ręką w polu karnym. Wyrównał Dominik Adamiak, który skończył wycofaną piłkę uderzeniem z 10 metrów. Trzy punkty przyjeźdnym zapewnił Piotr Fortuna, który celnie główkował po rzucie rożnym Mariusza Sadło.

- Było bardzo dużo walki. Kujawiak chciał się podnieść, ale nie udało się. W końcówce mogliśmy ich pokarać. Otworzyli się, lecz tego nie wykorzystaliśmy - mówi Andrzej Sadło, prezes Boru.

- Brakuje nam szczęścia. Czekamy, aż nasza młodzież się trochę ogra i przyjdą lepsze czasy. Nie powinniśmy tego przegrać - dodaje Piotr Madej, opiekun Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - BÓR DĄBIE 2:3 (1:1)

Bramki: Sobiech 15', Adamiak 70' - Dębiak 27' (s), Conkała 55' (k), Fortuna 77'.

Kujawiak: Dadasiewicz - Goławski, Gajda, Maciej Skwarek (75' Mućka), Abramek, Adamiak, Michał Skwarek, Gajowy, Dębiak, Sobiech (55' Zabłocki).

Bór: Wojtaszak - Fortuna, Paweł Sadło (46' Pieniak), M. Sadło, Conkała, Patryk Sadło, I. Sadło, Bekulard, Kyrła, Stefaniak (77' Gomółka), Kyrło (70' Smyk).

mp

KLASA B - GR. II

WYNIKI 6. KOLEJKI

Armaty - Tur 3:2
Perła - Bizon II 3:6
Orleńta II - Orzeł 6:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orleńta II Łuków	5	13	18:5
2	Armaty Stoczek Łuk.	4	12	12:2
3	Bizon II Jeleniec	6	12	21:8
4	Tur Turze Rogi	6	7	11:11
5	Perła Dwornia	5	3	10:24
6	Orzeł Zalesie	6	0	4:26

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 12:00): Orleńta II - Armaty, Orzeł - Bizon II, Perła - Tur.

KLASA B - GR. I

WYNIKI 6. KOLEJKI

Huragan II - Unia II 3:1
Olimpia - Orzeł II 1:1
Lutnia II - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Olimpia Jabłoń	5	11	11:8
2	Huragan II Między P.	5	9	16:7
3	Lutnia II Piszczac	3	7	4:1
4	Orzeł II Czemierniki	4	4	6:8
5	Unia II Żabików	5	0	4:17

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 12:00): Olimpia - Huragan II, Orzeł II - Lutnia II, Unia II - pauza.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 7. KOLEJKI

Sokół - Bad Boys 2:1
Orzeł - Tytan 2:0
ŁKS Łazy - AR-TIG 7:2
Agrotex - Dobryń 4:0
Kujawiak - Bór 2:3
Unia K - Unia Ż. 0:5
Grom - Granica 5:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	7	21	22:2
2	Unia Żabików	7	18	23:8
3	Sokół Adamów	7	15	22:6
4	Agrotex Milanów	7	15	16:8
5	Orzeł Czemierniki	7	12	14:11
6	LZS Dobryń	7	12	18:16
7	Bór Dąbie	7	10	15:21
8	ŁKS Łazy	7	9	19:25
9	Granica Terespol	7	9	10:19
10	Bad Boys Zastawie	7	8	7:8
11	Unia Krzywda	7	6	7:13
12	Tytan Wisznice	7	4	9:15
13	AR-TIG Huta D.	7	4	11:30
14	Kujawiak Stanin	7	1	3:14

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 15:00): Bad Boys - Granica, Bór - Unia K, LZS Dobryń - Kujawiak, AR-TIG - Agrotex, Tytan - ŁKS Łazy, Sokół - Orzeł, Unia Ż. - Grom (przeł. 14.11., godz. 13:00).

KLASA A - GR. I

WYNIKI 7. KOLEJKI

Agrosport - Niwa 0:0
Perła - Rogo 3:9
Twierdza - Sielczyk 1:6
Krzna - Rokitno 16:0
Victoria - Dąb 1:1
Az-Bud - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Rogo Rogoźnica	6	16	30:7
2	Az-Bud Komarówka P.	6	12	16:8
3	Krzna Rzeczycza	6	12	27:7
4	Red Sielczyk	7	12	22:16
5	Dąb Dębowa Kłoda	6	11	13:6
6	Victoria Parczew	6	10	13:12
7	Niwa Łomazy	7	10	9:13
8	Perła Sławatyczne	7	6	17:32
9	GLKS Rokitno	6	6	9:35
10	Agrosport Leśna P.	6	4	5:10
11	Twierdza Kobylany	5	0	7:22

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 15:00): Agrosport - Dąb, Az-Bud - Victoria, Red Sielczyk - Krzna, Perła - Twierdza, Rogo - Niwa, GLKS Rokitno - pauza.

KLASA A - GR. II

WYNIKI 7. KOLEJKI

Venus - Polesie 1:5
Olimpia - Start 7:1
Wóldom - Absolwent 0:2
Dwernicki - Dębowica 1:7
Młodzież - Orkan (przeł. 31.10., godz. 14:00, mecz w Wojcieszowie)
Orleńta - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Olimpia Okrzeja	7	18	26:10
2	Młodzieżówka Radzyń	5	13	25:5
3	ULKS Dębowica	6	12	29:11
4	Orleńta Gołaszyn	5	10	11:8
5	Absolwent Dom.	7	8	14:14
6	Polesie Serokomla	5	8	11:7
7	Venus Oszczępalin	7	7	15:18
8	Start Gózd	6	6	10:17
9	Orkan Wojcieszków	5	6	10:11
10	Dwernicki Stoczek Łuk.	5	4	9:15
11	Wóldom-Jetro Wólka D.	6	0	2:46

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 12:00): Absolwent - Dwernicki, Orkan - Wóldom, Start - Młodzieżówka, Polesie - Olimpia, Orleńta - Venus, ULKS Dębowica - pauza.

mp

Rusza budowa kanalizacji w Gminie Ulan-Majorat

W dniu 22 września 2020 r. została podpisana przez Pana Jarosława Koczkodaję Wójta Gminy Ulan-Majorat oraz przedstawiciela firmy P.P.H.U. WA-MAX Zygmunt Wawruch Pana Krzysztofa Kisielea z Włodawy umowa na budowę II i III etapu kanalizacji na terenie Gminy Ulan-Majorat. Jest to kolejny krok w realizacji gminnych programów obok budowy instalacji solarnych, fotowoltaicznych, budowy i modernizacji oświetlenia ulicznego mający na celu nie tylko zaspokajanie podstawowych potrzeb mieszkańców, ale także podnoszenia standardu życia w Gminie Ulan-Majorat.

Jest to największa – całość prac budowlanych wynosi 4 117 000 zł - i najbardziej skomplikowana inwestycja w historii gminy. Wydatek będzie w całości sfinansowany z budżetu Gminy Ulan-Majorat. Prace rozpoczną się październiku w 2020 r. i zostaną zakończone do 30 września 2021 r.

Swoim zasięgiem obecny etap prac obejmie miejscowości: część miejscowości Ulan Duży, wzdłuż drogi krajowej Ulan-Majorat oraz Stok. Łącznie zostanie ułożony rurociąg o długości 10 465 m.

Ta długo wyczekiwana inwestycja, pozwoli rozwiązać problem gospodarki wodno-ściekowej oraz podniesie standard życia.

Obecnie staramy się o pozyskanie środków zewnętrznych na kolejne etapy, aby objąć jak największą liczbę gospodarstw domowych systemem zbiorowego odbioru nieczystości płynnych w ramach sieci kanalizacyjnej. Do końca tego roku już będziemy wiedzieli jakie są szanse na pozyskanie środków – mówi Jarosław Koczkodaj Wójt Gminy Ulan-Majorat.

Liczymy na wyrozumiałość mieszkańców w trakcie prowadzonych prac, wiedźmy wszyscy że działamy dla wspólnego dobra jakim jest nasza mała ojczyzna.

Spędzaj aktywnie wolny czas z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Ulanie-Majoracie

Mimo pandemii Gminny Ośrodek Kultury w Ulanie-Majoracie wznowia swoje działanie. A więc nie pozostawiajcie w domu, przyjdźcie do Nas! Reaktywujemy wcześniejsze formy naszej działalności z zachowaniem wszelkich procedur bezpieczeństwa epidemiologicznego (uczestników obowiązują maseczki, dezynfekcja rąk przy wejściu do budynku, zachowanie bezpiecznej odległości).

W naszej ofercie znajdziecie Państwo propozycje zarówno dla dzieci jak i dorosłych.

Zapraszamy na zajęcia taneczne, filmowe, wokalne, nauki gry na gitarze, warsztaty recytatorskie i teatralne oraz Zumbę.

Szukajcie szczegółowych informacji na stronie i facebook GOK oraz pod numerem tel. 83 351 80 67.



Gmina Ulan-Majorat zmodernizuje oświetlenie uliczne

Wymiana oświetlenia LED w Gminie Ulan-Majorat

Gmina Ulan-Majorat pozyskała ponad 3 mln złotych na budowę i modernizację oświetlenia ulicznego.

W dniu 9 września Wójt Gminy Jarosław Koczkodaj podpisał umowę o dofinansowanie projektu pn. „Budowa energooszczędnego oświetlenia w Gminie Ulan-Majorat” - wartość projektu 2 339 485,92 zł z czego dofinansowanie wynosi 1 502 340,32 zł oraz projekt: „Modernizacja oświetlenia ulicznego w Gminie Ulan-Majorat” - wartość projektu 2 446 631,35 zł z czego dofinansowanie wynosi 1 668 640 zł.

Dofinansowanie projektów pochodzi ze środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 Oś Priorytetowa 5 Efektywność energetyczna i gospodarka niskoemisyjna, Działanie 5.5 Promocja nisko-

emisyjności zaś wkład własny pokryje Gminy kwotą ponad 1.600.000 złotych.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzona modernizacja istniejącej infrastruktury oświetleniowej, w trakcie której istniejące lampy sodowe i rtęciowe zostaną wymienione na nowoczesne źródła światła. Będą to LEDowe, energooszczędne, inteligentnie zarządzane urządzenia oświetleniowe. W drugiej kolejności wybudowane zostaną nowe linie oświetlenia zasilanego z sieci energetycznej oraz latarnie niezależne od tej sieci a zasilane przez panele fotowoltaiczne. Dzięki tak skonstruowanej operacji zamontujemy 627 opraw LEDowych na istniejących słupach i wybudujemy 229 ko-

lejnych podłączonych do sieci oraz 27 lamp solarnych.

Głównym celem projektów jest zmniejszenie emisji szkodliwych substancji do atmosfery poprzez zmniejszenie wykorzystania energii elektrycznej na potrzeby oświetlenia ulicznego w Gminie Ulan-Majorat i jednocześnie uzyskanie oszczędności dla budżetu jednostki, ale także poprawę bezpieczeństwa na wszystkich drogach Gminy Ulan-Majorat poprzez wykorzystanie bardziej efektywnych źródeł oświetlenia a przez to podniesienie standardu życia mieszkańców.



Okres pandemii nie był stracony. Z optymizmem patrzę w przyszłość

Radzyniacy sprawdzili się w czasie próby

RADZYŃ PODLASKI:

Radzyń w dobie pandemii, co będzie naszym znakiem firmowym, plany na ostatnie miesiące roku...

O tym wszystkim rozmawiamy z burmistrzem miasta Jerzym Rębekiem.

W Jak z perspektywy czasu spogląda Pan na pierwsze miesiące pandemii w Radzynie?

Burmistrz Jerzy Rębek: Ten czas był o tyle niebezpieczny i trudny, że mimo wszystko wiele firm stało w bezruchu. Klasycznym przykładem jest PKS. Mamy tam wciąż nie do końca wyjaśnioną sytuację. Dopiero teraz wracają kursy autobusów - także dzięki temu, że szkoły wróciły do pracy. Ten trudny czas sprawił, wytworzyła się solidarność, solidarność społeczna - bardzo się z tego cieszę.

Powstały dwa obiekty, przygotowane do przyjęcia ludzi na kwarantannę, nawet izolatorium - w budynku Klubu Seniora przy ul. Armii Krajowej, ale również w pałacu.

Pojawiły się i trudności, związane z m.in. zakupem pewnych środków ochrony osobistej. Nie mieliśmy tych pieniędzy zbyt wiele, ale też i dużo w to inwestowaliśmy. Także w szkołach, przedszkolach. Począwszy od maseczek, płynów do dezynfekcji, po specjalne parownice Karchera, które wytwarzają parę - na wyjściu jest 100 st. C. Dzięki nim mogliśmy dezynfekować wykładziny podłogowe i wszystkie po-

mieszczenia bez użycia chemii.

Z informacją od rodzin wiemy, że dzieci są spragnione pobytu w szkole. Coś niebywałego, paradoks - prawda? Każdy chciał jak najwięcej wakacji, a okazuje się, że dzieci i młodzież są już tak znudzone pobytem w domu, że pragnienie pójścia do szkoły jest niesamowite. Dostaję informacje od pań dyrektor przedszkoli i szkół, że jest ogromne zainteresowanie pobytem w przedszkolu. Myślałem, że będzie problem z rekrutacją, że będzie ciężko. A tu się okazuje, że bardzo wiele dzieci zapragnęło być w grupie z rówieśnikami. To fajny, bardzo miły obrazek.

Dzięki rządowemu wsparciu zostaliśmy doposażeni w środki przekazu elektronicznego. Mnóstwo laptopów i innych sprzętów, które pozwalają na zdalne nauczanie.

Wszyscy pamiętamy ten czas. Nigdy czegoś takiego nie przeżyaliśmy. To zagrożenie gdzieś było. Objawiło się niestety tym, że niektóre osoby zmarły - to działało na wyobraźnię. Osobiście rozsyłałem ludzi na zdalne wykonywanie pracy.

W Oprócz blasków, były też i cienie...

- Złym zjawiskiem było to, że niektórzy ludzie łamali zasady kwarantanny, swobodnego poruszania się, ale to były odosobnione przypadki. Dzięki Bogu ocaliliśmy.

W Wnioski z tego czasu?

- Postawię taką tezę, jeśli jeste-

śmy zdyscyplinowani i czysti, to wszystkie zagrożenia mogą nas ominąć. Można to porównać do stanu wojny. Twierdzą, że mieszkańcy Radzyna wykazali się niezwykłą wrażliwością, dyscypliną i to dobrze rokuje na przyszłość, przy tego typu zagrożeniach i nie tylko. Wzajemnie sprawdziliśmy się, na co nas stać, do czego jesteśmy zdolni, a gdzie są jeszcze ewentualne ułomności i niedogodności. Wykonaliśmy drogę do firmy Braun. Od niej otrzymaliśmy teren. Czuliśmy się zobowiązani to wykonać. Byłoby nie fair - dajemy słowo, przejmujemy działki, a potem mówimy: „nie robimy tego”. Do tego pomoc rządu - to jest coś niebywałego. Daj Boże, żeby ta pomoc się utrzymała.

Bardziej optymistycznie patrzę w przyszłość, jesteśmy w stanie zrealizować bardzo wiele różnych przedsięwzięć, które są społecznie użyteczne.

Wracam do tego, ale rzeczą najistotniejszą jest pałac, to nie jest wyłącznie moje hobby, to po prostu pragnienie tego, żeby to zrealizować. Przecież z tego będą korzystały pokolenia. Jeśli zostanie to uporządkowane, przeprowadzimy rewitalizację centrum miasta z pałacem Potockich, to będzie taki nasz znak firmowy. Kolejną ważną kwestią jest budowa drogi S-19. Podobno w przyszłym roku mają zapadać jakieś decyzje. Jeśli tak się stanie, że ruszy ta budowa, będziemy w zupełnie innym miejscu na mapie Polski wschodniej. Będziemy bliżej świata.



- Gmina Ulan dostała 5 mln zł, Kąkolewnica 1,8 mln. Podpisaliśmy umowę w tym samym czasie. A więc nie było tak, że jako miasto zostaliśmy potraktowani w sposób preferencyjny. Nie, inni też korzystają z dotacji. 8 samorządów podpisywało umowy, wszyscy byli uśmiechnięci od ucha do ucha. To powód do satysfakcji. Jeśli przyjeżdża wójt małej gminy i otrzymuje nawet 400 tys. zł, ja jestem zachwycony - mówi Jerzy Rębek

W Wspomniał Pan o pałacu Potockich. Czy znamy już choćby w zarysie najbliższy plan działań?

- One już trwają, choć ich nie widać. To prace studyjne. W tej chwili jest zaangażowany cały zespół ludzi, łącznie z zewnętrzną kancelarią prawną. Opracowujemy wszystkie materiały dotyczące przetargu na rewitalizację centrum miasta i pałacu. Jest to zadanie wyjątkowe, bo łączna wartość, wynikająca z kosztorysu inwestorskiego, jest rzędu prawie 29 mln zł. To ogromne zadanie, które będzie objęte tzw. przetargiem unijnym, czyli są dłuższe terminy, ogłoszenia itd. Myślimy też o mniejszych rzeczach - na sesji mówiliśmy o oświetleniu ulicznym. Rzecz niebywała, w pierwszej wersji otrzymałem taką informację: „Przykro nam, pieniądze się skończyły”. Minęło kilka tygodni,

pojawił się sygnał o uruchomieniu dodatkowych środków?”. No i proszę, Radzyń znalazł się wśród tych szczęśliwych beneficjentów. Otrzymaliśmy bez mała 2,1 mln zł. To ogromna pomoc. Dodam jedno, jeśli wymienimy to oświetlenie na ledowe, energooszczędne, wówczas oszczędności na rachunkach z tytułu energii elektrycznej będą rzędu 0,5 mln rocznie.

W Co jest największym wyzwaniem na ostatnie miesiące tego roku?

- Pierwsze to doprowadzenie do szczęśliwego rozstrzygnięcia przetargu na rewitalizację pałacu. Drugie zmiana oświetlenia ulicznego. Trzecie fotowoltaika, wykonanie 40 instalacji. Dalej utwardzenie dróg na osiedlu Satuń. Do 30 września składamy wniosek o dotację z drugiej transzy tarczy antykryzysowej, z rządo-



Jerzy Rębek
burmistrz Radzyna

Otrzymaliśmy niezwykłą pomoc

- Są niezwykle obiecujące zjawiska, jeśli będzie uruchomiona ta druga tarcza i otrzymalibyśmy pieniądze jako wkład własny do pałacu to będzie coś wyjątkowego. Otrzymaliśmy także 130 tys. dotacji na skrzydło wschodnie. 400 tys. dotacji dostaliśmy na termomodernizację wymagającej remontu sali konferencyjnej. Można mówić o fotowoltaice, gdzie otrzymaliśmy 270 tys. zł. Może idzie to z oporami, ale jednak dostaliśmy te pieniądze. Pomoc Urzędu Marszałkowskiego i rządu to coś niebywałego

wego Funduszu Inwestycji Samorządowych, gdyby tutaj udało się uzyskać wsparcie, byłaby to dla nas świetna wiadomość.

W O jakich kwotach mówimy?

- Możemy ubiegać się o minimum 400 tysięcy euro.

Dziękuję za rozmowę.

Jakub Hapka

Najładniejszy ogród w gminie Borki ma Danuta Książek



Ogród Danuty Książek. Pierwsze miejsce. Gratulujemy!

Tak uznała komisja konkursowa. Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Borkach podał wyniki konkursu „Mój zaczarowany ogród” pod patronatem wójta Radosława Sałaty. I miejsce i grill węglowy zdobyła

Danuta Książek; II miejsce - Danuta Bylina (nagroda to opryskiwacz ogrodowy). III miejsce przyznano Renacie Parysek - nagrodą był wąż ogrodowy.

mm

Radzyńskie sery na podium w Kulinarnym Konkursie Sera

Skarby Serowara oraz Ser Mleczny Serenada od Spółdzielczej Mleczarni Spomlek zajęły czołowe miejsca w Kulinarnym Konkursie Sera. Sery oceniano podczas Polskiego Kongresu Serowarskiego w Lublinie.

W kategorii „Ser twardy na deskę” 24-miesięczny Bursztyn wygrał z konkurentami i został odznaczony złotym medalem, natomiast 24-mie-

sięczny Szafir uplasował się na drugim miejscu zdobywając srebrny medal. Trzecie miejsce w tej kategorii zajął Dziugas.

Drugie miejsce w kategorii „Czysta etykieta” zdobył Ser Mleczny. Radość jest podwójna, ponieważ ser oceniali dzieci i na nagrodzie widnieje informacja „smakuje dzieciom”, co niezmiennie cieszy producenta.

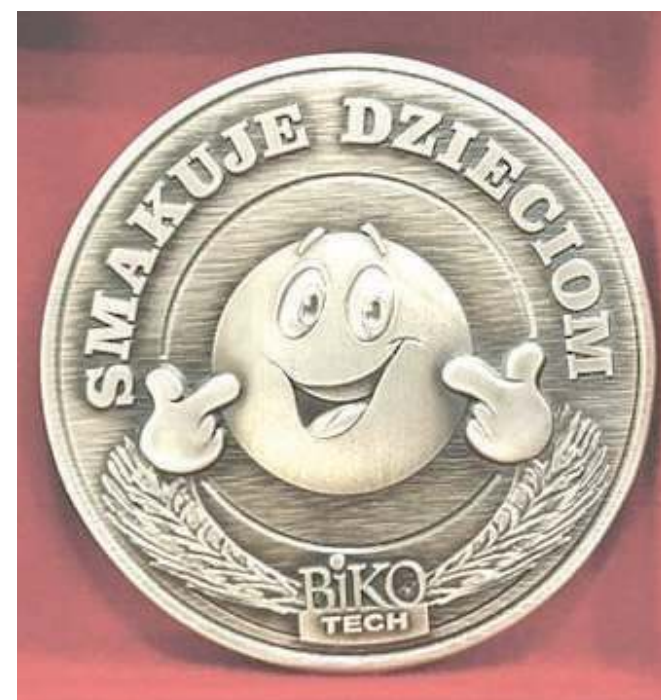
Jakub Hapka



Aneta Mostowiec
rzecznik prasowy

Duże wyróżnienie

- Docenienie naszych serów przez jury konkursu jest dla nas dużym wyróżnieniem, tym bardziej, że w komisji zasiadli restauratorzy, szefowie kuchni znanych restauracji, zaś jurorom przewodził Kurt Scheller, szwajcarski szef kuchni, krytyk kulinarny, założyciel Akademii Kulinarnej. Ich wysokie noty przyznane Bursztynowi Szefa i Szafirowi Szefa oraz opinie są dla nas potwierdzeniem, że to, co robimy od wielu lat i nasze doświadczenie w serach długodojrzewających doceniane jest w świecie kulinarnym. Sery Szefa powstały właśnie z myślą o szefach kuchni, którzy włączyli je do swoich menu w setkach restauracji w Polsce. Zaś 24-miesięczne sery można spróbować i kupić w jedynym serowym bistro w Polsce: Bursztynowa na Nowym Świecie w Warszawie



Kolejne ważne wyróżnienie dla radzyńskiej firmy

Pandemia koronawirusa położyła się cieniem na funkcjonowaniu Radzyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Po raz pierwszy od 15 lat nie zabrzmiał Gaudeamus Igitur

Najpierw filia Uniwersytetu III w Lublinie, od niedawna Radzyński Uniwersytet III Wieku w Radzynie - to dzięki tej instytucji od 15 lat mieliśmy okazję i w naszym mieście rozpocząć rok studencki na uroczystej inauguracji roku akademickiego i wspólnie z chórem WRZOS śpiewać uroczyste GAUDEAMUS IGITUR. Pandemia koronawirusa położyła się cieniem na funkcjonowaniu uczelni.

Dariusz Gałań, rektor Radzyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, przyznaje: - Nie mogę wziąć odpowiedzialności za skutki prowadzenia zajęć w tym wyjątkowym czasie. Mijamy nadzieję, że za rok już nikt nie będzie myślał o zagrożeniu, jakim jest Covid-19. Na liście studentów widnieje ponad 60 nazwisk, to ludzie w wieku od 55 do 85 lat, a w Radzynie Podlaskim grupa mieszkańców po „60” liczy ponad 5000 osób.

W tym roku na uczelni nie będzie wspólnych spotkań na wykładach, wyjazdach, na zajęciach sportowych i rekreacyjnych. Ukazał się jednak tradycyjny Informator na Rok Akademicki 2020/2021, a w nim specjalny dział: KORONAWIRUS SARS - CoV-2.

Jak seniorzy czują się w zupełnie

wyjątkowych czasach przymusowej kwarantanny? Opowiadają o tym w spisanych wspomnieniach.

W izolacji

Anastazja Stolarczyk i Bronisława Niebrzegowska:

Narażeni na zakażenia są wszyscy, ale głównie osoby starsze, my, seniorzy, których organizm jest mniej odporny na tego wirusa. Obowiązuje nas izolacja, a więc siedzenie w domu, często w osamotnieniu, w otoczeniu swoich czterech ścian. Ta sytuacja trwa już kolejny miesiąc i nadal nie wiadomo, kiedy koronawirus ustąpi.

Brak kontaktu z rodziną, przyjaciółmi, znajomymi. Media podają same smutne informacje. Nic nas nie cieszy i nie uspokaja. Jak więc długo trzeba będzie trwać w takiej samotni i jak sobie zorganizować czas? Narasta w nas tęsknota za wszystkim i za wszystkimi, najbliższą rodziną, dziećmi i wnuczkami, za przyjaciółmi. Przychodzi refleksja nad życiem i przemijaniem. Jak kruche jest życie ludzkie, skoro nawet wirus ma nad nami władzę? Bądźmy więc ostrożni!

Dopiero teraz uświadamiamy sobie, ile dla samotnego człowieka znaczy kontakt z drugim człowiekiem, jak brakuje nam tych wspólnych spotkań i wykładów, poznawania nowych twarzy, wspólnych rozmów, kontaktów towarzyskich

w ramach zajęć naszego uniwersytetu.

Pozostaje nam tylko oglądanie telewizji, rozwiązywanie krzyżówek, czytanie książek, jeśli uda się nam wypożyczyć, książka w samotności to nasz drugi świat.

Dobrze, że mamy ze sobą kontakt telefoniczny i rozmowy internetowe: „co słycać, jak zdrowie, wytrwajmy”...

Kazimierz Szynkaruk, członek zarządu RUTW:

No to mamy czasy, których na pewno nikt nie przewidywał - ani z naszego pokolenia, ani z pokolenia naszych rodziców.

No cóż, malutki niewidoczny koronawirusik narobił w całym świecie tyle zamieszania i paniki, że ostatecznie zamknęliśmy się w swoich domach, zamaskowaliśmy twarze podczas pilnej potrzeby wyjścia z domu, zniknęły wszelkie bezpośrednie kontakty, no i trwamy w takiej koniecznej izolacji. Trudno, jesteśmy podobno w wieku, który wskazuje na zwiększone ryzyko zarażenia się tym wrednym wirusem.

Nic to! Nasze pokolenie to twardziele, które przeszły dużo i uodporniły się na wiele przeróżnych trudnych sytuacji. Daliśmy sobie radę z poprzednim ustrojem, stanem wojennym, trudnościami transformacji i innymi zawirowa-



Dariusz Gałań

prezes RUTW

Dzisiejsza sytuacja wyklucza planowanie zajęć, a nawet terminu inauguracji roku akademickiego 2020/21. Przypomnijmy zatem: Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy. Ważnych jest kilka tych chwil - tych, na które czekamy... Czekajmy więc z optymizmem na dni, które pozwolą nam kontynuować działalność.

niami życiowymi, to myślę, że i te niedogodności jakoś pokonamy. Owszem, jest to wszystko bardzo trudne i nieprzyjemne, zwłaszcza dla tych, którzy mieszkają w blokach, niewielkich mieszkaniach i są zupełnie odcięci od świata.

Osobiście bardzo im współczuję tego koniecznego odizolowania się od wszelkich swobód. Ja pod tym względem jestem w nieco lepszej sytuacji, gdyż mamy z małżonką

Radzyńska poetka Hanna Guz ku pokrzepieniu serc zadedykowała wiersz zarządowi i członkom Stowarzyszenia Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Radzynie:

Senior w pandemii

Wspólne wyjazdy wykłady spotkania
W Uniwersytecie Trzeciego Wieku
Lęk przed pandemią nam tego zabrania
Samotność tęsknota zostaje w człowieku
Koronawirus ogarnia świat cały
Z bojaźnią w sercu ciężko się żyje
W starszym wieku sił jest zbyt mało
A tych najstarszych wirus zabija
Pod maseczkami uśmiech ukryty
I zagrożeniem jest uścisk dłoni
A czasu kiedy być razem mogliśmy
To tak naprawdę się nie da dogonić
Lecz senior nigdy się nie poddaje
Przed wirusem się w domu zamyka
Świat wirtualny śmiało poznaje
Ze znajomymi się w nim spotyka
Bo bycie razem radość nam sprawia
Przecież nie wiemy co nas jeszcze czeka
W życiu największą wartość przedstawia
To umieć kochać drugiego człowieka

Szkoły w Wohyniu dostały komputery



Wartość komputerów i drukarek to 135 tys. zł

Gmina kupiła 91 laptopów z oprogramowaniem i 36 drukarek dla swoich uczniów.

Sprzęt został już rozdzielony i przekazany dyrektorom szkół do dyspozycji. Na razie będzie używany na tradycyjnych lekcjach, a w razie potrzeby używany rodzinom na czas nauki

zdanej.

Sprzęt dostarczyła wybrana w przetargu firma POMAREX z Lublina. Wartość komputerów i drukarek to 135 tys. zł. Sfinansowano je z Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa, działanie Zdalna Szkoła i Zdalna Szkoła PLUS.

mm

Ulan i wszystko jasne

Gmina zmodernizuje oświetlenie oraz postawi nowe latarnie (229 ledowych oraz 27 solarnych). 627 lamp sodowych i rtęciowych zastąpią oszczędne LED-y. „Budowa energooszczędnego oświetlenia” to koszt

2 339 485,92 zł, z czego dofinansowanie wynosi 1 502 340,32 zł. „Modernizacja oświetlenia ulicznego” to z kolei 2 446 631,35 zł (1 668 640 zł dofinansowania).

Jakub Hapka

Poznawali miejsca pamięci



Harcerze z Radzyna, Woli Osowińskiej i Krasewa wspólnie odkrywali ciekawe miejsca i historię naszego powiatu

18 i 19 września w I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim spotkali się harcerze z Radzyna, Woli Osowińskiej i Krasewa, aby razem już po raz drugi odkrywać ciekawe miejsca i historię naszego powiatu. W tym celu organizo-

wano biwak pod hasłem „Poznaj Miejsca Pamięci Powiatu Radzyńskiego”.

Pierwszego dnia odbyła się wycieczka autokarowa, uczestnicy odwiedzili m.in. Turów, Kąkolewnicę, Polskowlę i Sitno. Przewodnikiem był Tadeusz

Pietras, który przedstawił harcerzom historię odkrywanych miejsc. Podczas wizyty w Brzozowicy Izabela Kot, prezes Stowarzyszenia Brzozowica, pokazała im tajemnice tutejszych lasów.

Drugiego dnia uczestnicy bi-

spotkania na Uniwersytecie Trzeciego Wieku, powspominamy różne trudne i zabawne chwile związane z naszą izolacją, np. takie, jakie miałem ostatnio przed TOPAZEM, kiedy spotkałem naszą studentkę, kompletnie zamaskowaną, która pyta: „dlaczego nie mówisz mi cześć?”. A ja na to: - Myślisz, że wiem, kto Ty jesteś? Dopiero po głosie Cię rozpoznałem.

Monika Mackiewicz

W konkursie wiedzy o regionie największą wiedzę wykazały się i nagrody zdobyły:

Natalia Polkowska z 17. Drużyny Harcerskiej „eReF” im. p.fk. pil. Z. Krasnodębskiego przy Szkole Podstawowej w Woli Osowińskiej, Martyna Muniowska z 7. Starszoharcerskiej Drużyny Odkrywców „Taka Paka” przy I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim, Oliwia Grabowska z 14. Drużyny Harcerskiej „Ad Astra” przy Szkole Podstawowej nr 1 w Radzynie Podlaskim i Magdalena Karpińska z Próbnej Drużyny Harcerskiej przy Szkole Podstawowej w Krasewie.

waku przygotowali pamiątkowe kroniki, które pomogą im zdobyć odznaki „Znam Miejsca Pamięci Powiatu Radzyńskiego”.

Jakub Hapka